

Nasza Gazetka

Unsere kleine
Zeitschrift
Notre petite
Gazette

PISMO MIESIĘCZNE WYDAWANE PRZEC TOWARZYSTWO DOM POLSKI W ZURYCHU

Szukamy nowego redaktora

Na minionym Walnym Zebraniu ZOP-u złożyłem oświadczenie, że zamierzam w niedługim czasie zakończyć moją czynność redaktora Naszej Gazetki.

Myśl ta nie jest nowa. Blisko 10 lat intensywniej pracy na polu, które ofiaruje nie tylko same światła, zmęczyło mnie i wyczerpało do tego stopnia, że decyzję moją muszę podać także do wiadomości Czytelników. Pragnę realizować jeszcze inne zadania, także prywatne, systematycznie zaniedbywane od lat. I do tego mam prawo.

Nasza Gazetka jest w dobrym punkcie rozwoju. Materiały napływają z różnych stron, należałoby tylko unowocześnić technikę przygotowywania do druku, z czym nie miałem możliwości i czasu się zapoznać. Przyszłego redaktora gotów jestem oczywiście szczegółowo wprowadzić. Proszę więc, w imieniu Tow. Dom Polski w Zurychu, Naszej Gazetki jak też i moim własnym o zgłaszanie się osób gotowych podjęcia się tego zadania. Proszę pisać na adres Naszej Gazetki.

Tadeusz Wojnarski

Die besten Glückwünsche
zum Osterfest

Les meilleurs voeux de
Bonnes Pâques

migliori auguri di
Buona Pasqua

Wesołego Alleluja!

życzy wszystkim Czytelnikom -
NASZA GAZETKA oraz Zarząd TDP

unsere deutsch sprechenden
Freunde

finden Beiträge auf S. 11-12, 17-19

Amis de langue française

regardez page 19

s.v.p.

Nauka polskiego dla dzieci

Dawne pragnienie staje się rzeczywistością! Zapowiedziane zebranie rodziców z ich dziećmi w Domu Polskim w sobotę 26 lutego b.r. odbyło się według programu. Omówione zostały różne aspekty nauki języka ojczystego dla dzieci jak też i warunki. Lekcje będą się odbywały w lokalu Domu Polskiego w Zurychu w soboty w godzinach 17.00 - 18.30. Prowadzić je będzie p. Henryka Blachowa, szczęśliwa, że znów, choć w tak skromnym zakresie, może pracować w swoim zawodzie i służyć tak ważnemu celowi jak utrzymanie i pielęgnowanie naszego języka na obczyźnie przez młode pokolenie. Obok nauki języka przewidziane jest włączenie najważniejszych wiadomości z zakresu historii i geografii Polski. Zaproponowana przez Tow. Dom Polski opłata w wysokości fr.20 miesięcznie dla dzieci członków TDP, zaś fr.25 dla nieczłonków (drugie dziecko w rodzinie - połowę tej sumy) - została przyjęta jako bardzo słuszną i niewygodną. Chodzi ostatecznie o pracę ideologiczną, nie o "robienie pieniędzy".

Pierwsza lekcja w tym roku będzie miała miejsce w sobotę 23-go kwietnia o godz. 17.00. Jest to w Zurychu początek roku szkolnego. Mamy w tej chwili zgłoszonych 12 dzieci i przyjmujemy dalsze. Prosimy zwracać się w tej sprawie do p. Henryki Blachowej w lokalu klubowym, lub telefonicznie: 01/ 361 49 96. tw



Walne Zebranie Tow. Dom Polski w Zurychu

odbędzie się w sobotę 16 kwietnia o godz. 14.00 w lokalu własnym przy Eisfeldstr. 6. Członkowie T.D.P. otrzymają specjalne zawiadomienia, nieczłonków interesujących się działalnością naszej organizacji, zapraszamy także serdecznie
Zarząd T.D.P.

Klub Domu Polskiego**Polenhaus**

ADRES: Eisfeldstr.6 Wejście-Eingang
 ADRESSE: 8050 Zürich Priesstrasse

DOJAZD - ZUFART - Tram 14 (Eisfeld)
 Tram 7, 11, 15, Bus 62, 63 (Oerlikon)

GODZINY OTWARCIA - OEFFNUNGSZEITEN

Piątek	Freitag	19.00 - 23.00
Sobota	Samstag	18.00 - 23.00
Niedziela	Sonntag	18.00 - 22.00

TELEFON
 302 31 88

Biblioteka

jest czynna:

w piątki i soboty 18.00-20.00
 w niedziele po
 mszy św. polskiej 12.00-13.00

BIBLIOTEKARZ składa podziękowania za
 otrzymane dary:

J.Rzepecki - 6 książek, I.Palczak - 2,
 K.Rapaport - 1, M.Barcikowski - 1,
 Dr.L.Geppert - 7, J.Derwińska - 2 książ-
 ki oraz Kultura rok 1981, Przekroje
 rok 1982; w gotówce: Inż.Z.Pręgowski 40.-
 D.Ławniczak 25.-, A.Młotkowski 5.-,
 A.Solka 20.-, R.Kranc 10.-, Dr A.de Lo-
 rme 20.-, Dr J.Polkowski 20.-

Wieczory literackie**z aktorkami polskimi**

W odstępie miesiąca nasza niestrudzona
 animatorka wszystkich poczyniła litera-
 ckich, p. Barbara Büchner- Młynarska
 zorganizowała dwa spotkania z artystka-
 mi sceny polskiej: mianowicie z p. Ma-
 gdaleną Zawadzką, ulubienicą publiczno-
 ści teatralnej, filmowej oraz telewi-
 zyjnej i z p. Ewą Kozłowską, dawną ko-
 leżanką ze szkoły dramatycznej.

Jeśli te dwa wieczory zostają omówione
 razem, to dlatego że miały one pewien
 wspólny rys zasadniczy. Oba były reci-
 talami poetyckimi - ale nie zupełnie,
 albo może nie tylko.

Słyszeliśmy wprowadzić wiersze od Miło-
 sza do Młynarskiego, zwłaszcza na dru-
 gim wieczorze - wiersze mówiące o pol-
 skich losach, o polskich drogach. Jed-
 nakże rdzeniem tych wieczorów była ga-
 węda. Gawęda o teatrze, o aktorach, o re-
 żyserach i ich wizjach... Były tam wspo-
 mnienia Magdy Zawadzkiej z czasów kie-
 dy była filmową Baśką Wołodjowską, lub
 teatralną Lady Macbeth, były niewinne
 ploteczki i osobiste zwierzenia, ale z
 tej lekkiej gawędy wyłaniał się i nabie-
 rał konkretnych kształtów specyficzny,
 niepowtarzalny twór, mianowicie teatr
 polski.

Już Magda Zawadzka podkreśliła jego in-
 ność w stosunku do tego, który widzi
 na Zachodzie.

Ewa Kozłowska dała jeszcze silniej wy-
 raz temu czym jest teatr w dzisiejszej

**MAGDA ZAWADZKA W DOMU POLSKIM**

Polsce. To miejsce do którego "pieśń
 uszła cała" - miejsce, gdzie można się-
 sześć słowo niezakłamanie - można uczest-
 niczyć w czymś, co jest bliższe prawdy
 i żywsze niż codzienne życie.

W Polsce, gdzie poeta starał się być
 wieszczem, a wieszcz pragnął osiąść
 "rząd dusz", szary człowiek, czyli spo-
 łeczeństwo zaakceptowało podświadomie
 fakt, że ludzie literatury obdarzeni są
 jakąś specjalną charyzmą. Coś z tej cha-
 ryzmy spada również na aktora.

Jeśli teatr jest wielkim misterium, to
 aktor jest pośrednikiem, który pozwala
 brać w nim udział. Wdzięczność dla nie-
 go, podziw a ponadto odczucie, chwytania
 w lot znaczenia każdego niuansu w sło-
 wie i w geście było zawsze cechą publi-
 czności w Polsce.

Aktor ze swej strony wyczuwał to nieme
 porozumienie, uskrzydlało ono jego grę.
 Ta symbioza aktora z widownią pogłębiała
 się jeszcze w dobie reżymu.

Był to wspaniały teatr, mocno zakorze-
 niony w tradycji, a mimo to, czy właś-
 ciwie dlatego, nie bojący się ekspery-
 mentu - szukający nowych środków ekspre-
 sji.

I nagle przyszła czarna noc jaruzelska.
 Przyszedł czas kiedy aktorzy musieli
 wybrać - czy są komedianami czy poma-
 zańcami prawdy, czy pracę swą pojmują
 jako zawód, czy jako powołanie.

I aktorzy wybrali prawie bez wyjątku.
 Nie dali się zdegradować do roli tuby
 oficjalnych kłamstw. Odpowiedzieli boj-
 kotem.

Jakie były konsekwencje tej postawy, jak
 potoczyła się dalej walka ze zniewole-
 niem to temat czekający jeszcze na rze-
 telnego kronikarza. Jedno jest pewne:
 że po 13-tym grudnia została napisana
 przez aktorów jedna z najpiękniejszych
 stron historii polskiego teatru. K.T.

OBCHÓD 3 - MAJA w Zurychu odbędzie się
 w sobotę 7-maja. Prosimy o zarezerwo-
 wanie sobie tej daty!

S.p. Stanisław Liberek

H.VEILLARD
-CYBULSKA



W dniu 10-go lutego br. odszedł od nas nagle Dr. Stanisław Liberek, założyciel i prezes Towarzystwa Polsko-Szwajcarskiego w Lozannie. Ten znany działacz polonijny i społecznik z powołania urodził się w 1905 r. w Zgierzu, a w Poznaniu ukończył Wyższą Szkołę Handlową. W Szwajcarii znalazł się w 1930 r., dzięki stypendium Funduszu Narodowego na kontynuowanie studiów na Uniwersytecie w Lozannie, gdzie w r. 1936 uzyskał tytuł doktora nauk społecznych.

W latach wielkiego kryzysu pracował w Polsce, m.in. w Biurze Ekonomicznym Zarządu Miejskiego w Warszawie, gdzie pod przewodnictwem Prezydenta Starzyńskiego, znanego bohatera narodowego, opracowywano plan podziału stolicy na dzielnice. Był on już wtedy żonaty ze Szwajcarką, którą poznał w czasie studiów w Lozannie. Z małżeństwa tego urodziło się 3 synów: dwóch w Polsce i jeden, najmłodszy, w Szwajcarii.

Zmobilizowany w 1939 r. jako porucznik rezerwy, Stanisław Liberek znalazł się w okresie działań wojennych w Karpatach, a następnie na Węgrzech, skąd udało mu się przedostać do Szwajcarii, dokąd już przed tym przybyła jego rodzina. Swoje przeżycia wojenne opisał on w "Gazette de Lausanne".

Gdy oddziały polskiej 2-giej Dywizji Strzelców generała Ketlinga przybyły z Francji do Szwajcarii, dr. Liberek stał się prelegentem dla internowanych w obozach Polaków. Wygłaszał odczyty na temat historii i ustroju Szwajcarii oraz stosunków Szwajcarsko-polskich, pracując jednocześnie jako korespondent dzienników zagranicznych.

Badając różne zagadnienia społeczne, dr Liberek ogłosił drukiem z pomocą żony szereg publikacji na tematy takie jak: "L'Amitié polono-suisse au cours des siècles" /1941/, "Les Polonais au Pays de Vaud" /1943/, "Les Echanges commerciaux entre la Suisse et la Pologne" /1945/, "Fraternité d'armes polono-suisse" /1945/, "Pestalozzi und Kościuszko" /1946/ i in. Cały ten okres

zmagani heroicznych znalazł odbicie w jednej z ostatnich jego prac p.t. "Ternognagnes - les Polonais et leur amis suisses au Pays romand: 1939-1945" /1978/.

W tym też okresie powstało w Lozannie Towarzystwo Polskie, którego Stanisław Liberek był jednym z członków założycieli i animatorem. Od 1942 r. Towarzystwo to współpracowało z organizacją "Pro Polonia" we Fryburgu i z Caritasem obierając sobie za siedzibę Hotel de la Paix i odtąd ten "Hotel Pokoju" stał się miejscem spotkań Polaków zaangażowanych w pracę społeczną.

Dla dr. Liberka idea szerzenia kultury polskiej i bratnia jej z kulturą szwajcarską oraz propagowania przyjaźni między narodami stała się gwiazdą przewodnią jego działalności. Sekundowała mu w tym przez cały czas jego żona, jako jego pierwsza współpracownica.

Jeszcze w latach wojny związał się Liberek z fundacją amerykańską "Paderewski Testimonial Found", a po wojnie z towarzystwem "Société Paderewski" w Morges, gdzie do ostatniej chwili pełnił funkcję aktywnego członka komitetu tegoż stowarzyszenia..

Gdy działalność Towarzystwa Polskiego zmalała z powodu wyjazdu Polaków, a następnie zupełnie znikła, ożywił ją znów Stanisław Liberek organizując w 1975 r. "Towarzystwo Polsko-Szwajcarskie" w Lozannie. O rozwoju i różnorodnej działalności Towarzystwa pisała niejednokrotnie "Nasza Gazetka", której prezes Liberek był również wiernym korespondentem. Muzeum Polskie w Rapperswilu i Dom Polski w Zurychu znalazły się także w orbicie zainteresowań i wkładu pracy obojga Liberków.

Ostatnie wydarzenia polskie spowodowały, że Prezes Liberek spędził wakacje letnie 1980 r. w Polsce. W okresie zająć sierpniowych przyżywał wraz z rodakami dni niepokojów, trwogi i nadziei. Po powrocie przedstawił sytuację walczącej Polski w odczycie wygłoszonym w Hotelu de la Paix, który wywołał wielkie zainteresowanie licznej publiczności i ukierunkował dalsze prace Towarzystwa Polsko-Szwajcarskiego, które już na początku 1981 r. wysłało do Polski 3200 franków. Dalsza akcja pomocy objęła zbiórki pieniężne i w naturze, różne pomoce dzieciom polskim na wakacjach w Szwajcarii, jak też rodakom przybywającym masowo z kraju. Dr. Liberek zajmował się sprawami polskimi z całym poświęceniem do ostatniej chwili życia. Łukę powstałą jego zniknięciem trudno będzie wypełnić... Cześć Jego pamięci.

S.p. Henryk Konas



(Zebrał dr. Antoni Gołaś na podstawie opowiadań ppłk. Konasa - do dysp. Gazetki przekazał inż. Juliusz Korybut)

Odszedł od nas na zawsze ppłk. dyplomowany Henryk Konas, którego życie było ciągłą służbą Polsce.

Henryk Konas urodził się w r. 1898 w Rohatynie, woj. Tarnopol. Ojciec jego, kolejarz, został potem przeniesiony do Kołomyi a następnie do Krakowa.

Rodzina to była patriotyczna. Z czterech synów jeden poległ jako 17-to letni legionista, drugi - również był legionistą - w Katyniu, trzeci, po przebyciu niewoli sowieckiej, dostał się do gen. Andersa.

Henryk wstępuje również do Legionów śladem starszych braci, jednocześnie robi maturę. W wojnie bolszewickiej dowodzi kompanią 25 p.o.W. Ranny w 1920, korzystając z dłuższego pobytu w szpitalu w Krakowie próbuje studiować na tamtejszym uniwersytecie, ale nominacja na kapitana skłania go do przerwania studiów i pozostania w wojsku na stałe.

Jego wysokie moralne i umysłowe wartości zwracają uwagę przełożonych, którzy umożliwiają mu doksztalcenie militarne.

Henryk kończy 2 - letnią Szkołę Nauk Polit., a potem Wyższą Szkołę Wojenną.

Cieężko przeżył zamach stanu Piłsudskiego w 26 r. ale, jako dawny żołnierz 1-szej brygady został wierny Naczelnikowi. W r. 1931 zostaje przeniesiony do Wilna jako oficer do spraw specjalnych pod osobistym nadzorem Marszałka.

1933, Min. Spraw Wojsk. i awans na majora, poczem znowu Wilno, jako szef sztabu Obozu Warownego Wilno. Rok później Min. Spraw Wojsk. mianuje go szefem wydziału bezpieczeństwa we Lwowie. W 1939 zostaje przeniesiony do Min. Spraw Wojsk. z awansem na podpułkownika.

W kampanii wrześniowej ppłk. Konas pełni funkcję łącznika między Min. Spraw Wojsk. a naczelnym dowództwem. Po klęsce 1939 przedostaje się na Węgry

W Parthenay, gdzie znajdowała się pewna ilość oficerów bez przydziału, ppłk. Konas prowadzi dla nich, na własną odpowiedzialność, wojskowe kursa doksztalające, które po inspekcji gen. Sikorskiego zostały uznane za oficjalne, a ich założyciel przeniesiony do Vichy na szefa wyszkolenia dla oficerów.

Celem zapoznania się z francuską organizacją i taktyką wojskową przeniesiono go z kolei do Cöeiguidan.

W dzień przed wymarszem 2 D.S.P. na front otrzymał przydział do 5-go pułku piechoty, jako dowódca II batalionu.

Po kapitulacji Francji ppłk. Konas wraz ze swymi ludźmi i w pełnym uzbrojeniu przekracza granicę szwajcarską, aby oddać się pod nową komendę szwajcarskim władz. internowania.

Zaraz po zajęciu kwater w Emmentalu zaczął nie znoszący bezczynności podpułkownik organizować kursa repolonizacji dla żołnierzy pochodzących z Francji.

Jego ludzie, zgrupowani w 25 obozach biorą udział w szwajc. akcji rolnej "Anbauschlacht". On sam nie przestaje troszczyć się o dobry "morale" swych żołnierzy. Organizuje szereg różnego rodzaju kursów. Jest zawsze wśród nich, - bezpośredni i opiekuńczy.

Dzięki nadzwyczaj rozsądnemu stosunkowi do wojska i cywilnych czynników szwajcarskich cieszył się ppłk. Konas szacunkiem władz szwajcarskich, które w pełni uznały jego autorytet na terenie obozu. W maju 1945, po zawieszeniu broni opuszcza ppłk. Konas ze swoim oddziałem Szwajcarię. Dnia 31 maja zostaje we Francji zdemobilizowany.

Na tym jednak nie kończy się jego wojskowa służba. Przez trzy lata w Lille jest zastępcą komendanta obozu zbiorowego dla byłych żołnierzy deportowanych na pracę do Niemiec. W tym 156 polskich dziewcząt. Podobnie, jak w Szwajcarii zakłada dla nich kursa języka francuskiego i kursa przysposobienia zawodow.

W 1946 r. zostaje przeniesiony do Anglii, by w ramach Polskiego Korpusu Przygotowawczego do Życia Cywilnego prowadzi podobną jak we Francji pracę.

Polska nie ma czym wynagradzać zasług swoich synów. Jeszcze mniej można wymagać tego od aliantów.

Po ostatecznym przeniesieniu do cywila ppłk. Konas musi się niestety zadowolić pracą pomocnika kucharza w szpitalu, potem w polskiej restauracji.

Życie nie szczędziło mu rozczarowań, zmartwień i smutków. Jego żona z dwoma synami została deportowana do ZSRR. Po odyssei, która była udziałem tysięcy Polaków udało jej się dotrzeć do wojsk gen. Andersa. Przez Iran, Indie i Ugandę dostaje się wreszcie po wojnie do Anglii, aby tam wkrótce potem umrzeć. Również jeden z synów, lotnik, ginie w pół roku po wojnie w wypadku na lotnisku.

Płk. Konas wraca w r. 1951 do Szwajcarii.

5
rii, a w 53 r. wchodzi ponownie w zwią-
zki małżeńskie. Małżeństwo to trwa nie-
stety tylko dwa lata. Po śmierci żony
ppłk. Konas przenosi się na pewien czas
do Lugano, a potem osiada na stałe w
Winterthur.

Był on odznaczony parokrotnie Krzyżem
Walecznych, Krzyżem Niepodległości, Sre-
brnym i Złotym Krzyżem Zasługi oraz fran-
cuskim Croix de Guerre.

Obserwując tutejszą Polonię ppłk. Konas
bolał mocno nad panującą wśród nas nie-
zgoda. Użał się z powodu brakującego
wzajemnego szacunku, jak również na ozię-
błość i brak zainteresowania się losami
naszej Ojczyzny.

Nie był Polakiem od świąt narodowych ale
służył Ojczyźnie na codzień, jako żoł-
nierz i obywatel i krwią pieczętował swo-
ją wierność.

Odszedł od nas na zawsze człowiek prawy
i dzielny żołnierz.

Pogrzeb odbył się w Winterthur w kremat.
Podniosłe kazanie wygłosił ks. prałat
Francia. A na zakończenie poczet sztanda-
rowy 2 Dyw.S.P. oddał ostatnie honory
zmarłemu i zaintonował:

"Jeszcze Polska nie zginęła". K.T.

Informacja dla wysyłających Paczki do Polski

Terminy odjazdów najbliższych trans-
portów:

1. 17-go kwietnia - nadawać pocztą
od 8 do 14 kwietnia, lub przywozić
do Wettingen od 9 do 16 kwietnia.
2. 1-go maja - nadawać pocztą
od 22 do 28 kwietnia, lub przywozić
do Wettingen od 23 do 30 kwietnia.
3. 15-go maja - nadawać pocztą
od 6 do 12 maja, lub przywozić
do Wettingen od 7 do 14 maja.

Punkt zbiorczy: Wettingen, Grenzstr.9
czynny: 18.00-21.00 w dni powszednie,
9.00-21.00 w soboty.

Paczki przez pocztę należy adresować:
HANDESSHOP COLUMBUS
5430 Wettingen

Opłatę fr.1.60 od kg. należy wpłacać
na Handelsshop COLUMBUS, Wettingen
P.C.Kto nr. 50 - 54549

Informacji telefonicznej udziela się
pod nr. 056/ 26 81 02 lub 26 30 20.

Oświadczenie

Oświadczamy wobec licznych zapytań z
terenu Szwajcarii a także z zagranicy
że z firmą BUPHARM AG/SA, Postfach
328, 4103 Bottmingen, wysyłającą le-
karstwa do Polski, nie mamy nic wspól-
nego.

Annelise i Mieczysław Koćwinowie
Bottmingen

SPK Skarb Narodowy

a/ Przy rozmaitych okazjach jak Zebra-
nia Kół, Zarządów i.t.p. na Polski
Uniwersytet na Obczyźnie /PUNO/
zebrano

w Kole SPK	Burgdorf-Solura	126.45Fr
" "	Genewa	85.75"
" "	Tesyn	230.- "
" "	Zurych	122.- "
	od A.J.K.	55.80"
razem		620.- Fr

b/ W ramach miesiąca Inwalidy na
inwalidów Polskich Sił Zbrojnych
na Zachodzie zebrano

w Kole SPK	Frauenfeld	50.- Fr.
" "	2 DSP	200.- "
" "	Genewa	30.- "
" "	Tesyn	50.- "
" "	Zurych	50.- "
" "	Od M.F.Responda	50.--
	od M.J.K.	50.- "
razem		480.- Fr.

c/ W okresie od 1 stycznia do 1 grud-
nia 1982 r. zebrano

Na Skarb Narodowy	3 429.- Fr.
" Fundusz Pomocy Krajowi przy SN	947.- "
razem	4 376.-

Z tego potrącono na
Fundusz Terenowy 680.80Fr.

Zebrane kwoty przekazane zostały cent-
ralom wyżej wymienionych instytucji
w Londynie.

Wszystkim ofiarodawcom składamy ser-
deczne podziękowanie.

Zarząd STOWARZYSZENIA POLSKICH
KOMBATANTÓW i

Komisja SKARBU NARODOWEGO W
SZWAJCARII

Zebranie SPK - Zurych

W niedzielę 27-go lutego br, po polskiej
mszy św., a następnie smacznym, polskim
obiedzie w Domu Polskim, odbyło się do-
roczne Walne Zebranie zuryskiego Koła
Stow.Polskich Kombatantów. Po załatwie-
niu spraw porządkowych dr Janusz Rakow-
ski wygłosił b.ciekawy referat na temat
aktualnej sytuacji w Polsce.

Wybrane zostały nowe Władze Koła:

Prezes - Tadeusz Wojnarski

Sekretarz - Antoni Młotkowski

Skarbnik - Józef Kuczyński

oraz Komisja Rewizyjna:

Zbigniew Kozicki, Józef Korszeń, Broni-
sław Tkaczyk.

Przed Wielkanocą

(Gawęda żołnierska z okresu internowania 2 DSP w Szwajcarii. Po 40 latach znów aktualna. - Nadesłał zmarły przed 2 laty śp. Zenon Głowacki)

Antek! Czy ty wiesz, że to już święta nadchodzą?

I ty myślisz, że mógłbym o tym zapomnieć? Nie zapomniałem, ale jakoś przykro mnie przecież.... dawniej.... bywało inaczej! Palmowa Niedziela! A tu nigdzie palmy jak nasza nie widzisz. Dawniej szło się do kościoła oglądać groby, - a poświęcone w koszyczkach pisanki, baranka, kiełbasę, poświęconą palmę zanosiliś do domu.... Był post, była Spowiedź Wielkanocna... Nasza polska rezurekcja! Tak, tak, - znało się wtedy zwyczaje, żyło się jak człowiek i czuło się człowiekiem.... a dzisiaj?...

A czy ci teraz jest źle? - nie masz co jeść? - nie masz gdzie spać?

Jakto? - pytasz jeszcze? Przecież ten Wielki Post dla nas trwa już tak długo. Na głowy nasze sypał się popiół spalonych domów, odebrano lub pomordowano nasze rodziny, zrabowano nasz dom i naszą ziemię.... Przestało dla nas słońce świecić! Oj, trudno to wszystko przetrzymać! Ale wytrwać trzeba i wytrwamy! Kościół naucza o Zmartwychstałym Chrystusie. Wrogowie sądzili, że z chwilą Jego śmierci wszyscy o nim zapomną. Nie wierzyli temu, co powiedział Chrystus Pan:

"Jam jest Zmartwychwstanie i żywot - kto we mnie wierzy żyć będzie na wieki!"

Wiesz przecież o tym, co się później stało. Chrystus zmartwychwstał na trzeci dzień i dodał przez to otuchy wątpiącym, a wiarę w słabszych utwierdził. Bądźmy i my teraz ufni w Opatrzność i wierzymy, że w tym roku Wielkanoc stanowi dla nas wszystkich zapowiedź i symbol zmartwychwstania porzeczonych marzeń i splugawionych ideałów. To lepsze jutro napewno nadejdzie, ale my sami musimy się stać godnymi tego. Stać się musimy lepsi i w samych sobie odnaleźć musimy spokój, harmonię i jedność. Ale nic tak bardzo nie przywraca spokoju, jak skontrolowanie siebie samego i ocena własnych wartości, znalezienie win własnych. Spokój ten osiągnąć możemy przez św. Spowiedź Wielkanocną.

Antek, bój się Boga, przecież prawisz kazanie i to tak poważne, że niewiele z tobą pogadać mogę. Ale mnie to tam naprawdę nie potrzebujesz nawracać. Musze ci powiedzieć, że byłem już u

6

Stowarzyszenie Polskie w Lozannie

W dniu 3 grudnia 1982 r. odbyło się zebranie inauguracyjne Stowarzyszenia Polskiego w Lozannie, nowej polonijnej organizacji emigracyjnej na terenie kantonu Vaud. Członkowie założyciele przyjęli statut opracowany przez wyłonioną wcześniej komisję statutową oraz dokonali wyboru zarządu i komisji rewizyjnej. Stowarzyszenie pragnie rozwijać i pielęgnować tradycyjne więzy polskości, uczestniczyć w polskim życiu kulturalnym, szerzyć prawdę historyczną o wkładzie Narodu Polskiego do kultury świata, udzielać pomocy rodakom przebywającym w Szwajcarii oraz, w miarę możliwości, potrzebującym w Kraju, współpracować z emigracyjnymi organizacjami polskimi.

Do chwili obecnej Stowarzyszenie było inicjatorem dwóch ciekawych spotkań. Pierwsze to tradycyjna choinka dla dzieci (8.1.83), na której licznie zebrana młodzież recytowała piękne wiersze, za co obdarzył ją upominkami św. Mikołaj. Drugie to wyświetlenie filmu o Częstochowie (5.2.83), nakręconego z okazji 600-lecia obrazu Najświętszej Maryi Panny z Jasnej Góry, a udostępnionego Stowarzyszeniu przez ks. Rektora Jana Franię. Na każdym spotkaniu filia Kiermaszu Książki Polskiej SPK wystawia i sprzedaje polskie książki.

Stowarzyszenie organizuje cykl spotkań dla dzieci (od 26.2.83 co trzy tygodnie). Celem ich jest ułatwienie dzieciom wzajemnych kontaktów, podtrzymywanie i rozwijanie znajomości języka macierzystego poprzez wspólne gry i zabawy, a także poprzez polską literaturę dziecięcą.

W bieżącym roku Stowarzyszenie planuje: -skompletować małą bibliotekę i stworzyć wypożyczalnię książek (chętni do tego zadania już są);

-zorganizować kilka spotkań poświęconych literaturze i historii Polski;

-urządzać spotkania sprzyjające rozwijaniu wzajemnych więzi przyjaźni (bal, wieczorki, dyskusje itp.).

Szczegółowych informacji na temat działalności Stowarzyszenia udziela, a życzliwych rad i uwag wysłuchuje prezes Stowarzyszenia Polskiego w Lozannie, p. Jerzy Moszczyński (tel.: 021/63'31'03), Case postale 14, 1001 Lausanne) oraz sekretarka (tel. 021/ 36'43'03)

Teresa Respond

spowiedzi. Nie chciałem ci tylko o tym mówić, żebyś nie myślał, że mnie musisz przekonywać.

To dobrze Franku - ty przecież sam przekonałeś się, gdzie można znaleźć siłę i spokój ducha. Tym razem ubiegłeś mnie i teraz muszę się spieszyć aby ciebie dogonić.... Narazie więc czołem i do zobaczenia..... Antek!

z **Danielem Olbrychskim**

Chwilo trwaj... w Bazylei

...chciało się powiedzieć po koncercie poezji patriotycznej w znakomitym wykonaniu Daniela Olbrychskiego.

Spotkanie z wybitnym aktorem polskim, o randze już międzynarodowej, odbyło się dnia 20-go lutego, w nastrojowej piwnicy Kaffee "zum Isaac", gościnnej, jak zawsze dla Polaków.

patronat i organizacja koncertu spoczywały w pełnych inicjatywy rękach kierownictwa Klubu Polskiego w Bazylei, któremu to, należą się słowa dużego uznania.

Daniel Olbrychski zafascynował nas nie tylko wybitnym talentem i osobowością, ale również niebywale odważnym zastawieniem tekstów, poczynając od Mickiewicza i Norwida poprzez Miłosza i Młynarskiego, a na poezji stanu wojennego kończąc.

Po koncercie rozmawiał jeszcze długo z publicznością, rozdawał autografy i dzielił się z nami tym, co przeżył na przestrzeni ostatniego roku.

Czekamy na powrót Daniela. Obiecał, że znajdzie jeszcze dla nas czas, chociaż jego "artystyczny żywot" jest po brzegi wypełniony.

Do Bazylei przyjechał z Zurychu, a od nas bezpośrednio po koncercie, jechał do Fribourga, stamtąd w parę dni później do Genewy, święcąc wszędzie artystyczne triumfy.

"Chwilo trwaj..." i bądź Mu życzliwa na obczyźnie.

bb

w Genewie

27-go lutego organizacja Pro Polonia zgótowała nam znakomitą imprezę. Publiczność polska stawiała się hurmem. Będący przejazdem w Genewie, znakomity aktor filmowy Daniel Olbrychski dał nam wieczór recytacji poezji polskiej. Usłyszeliśmy wyjątki z dzieł Mickiewicza, Słowackiego, Norwida. Artysta podkreślił, że mieszkając w Paryżu zbiera w Bibliotece Polskiej teksty nadające się do publicznego wygłaszania. Pouczający dobór!

Podziwiałam nie tylko jego talent, ale i trzeźwość umysłu, kiedy po gorącej recytacji hurra-patriotycznych, a nie-realnych zrywów naszych romantyków, jak np.: "Zemsta, zemsta, zemsta na wroga! Z Bogiem albo mimo Boga!", albo: "Tak nas uczył Bonaparte jak zwyciężać mamy!" - artysta powtarzał niby motto:

"Podług niemieckiej filozofii nie można być logicznym, jeśli się jest nie-szczęśliwym..." Podziwiałam też jego szczerość kiedy recytował teksty Norwida surowo krytykujące polską umysłowość. Cytuję z pamięci: "Energii u nas na sto - inteligencji na trzy. Nic się nam nie uda. Potrafimy tylko wybitnych naszych ludzi mieszać z błotem." Padają nazwiska generała Bema, któregoś z Zamoyskich, wielu innych z jego epoki. Teraz zrozumiałam, dlaczego Norwid był niepopularny w dwudziestolecie niepodległości i ledwo że cytowany w szkołach.

Recital został zakończony deklamacją fragmentów z "Kwiatów Polskich" Tuwima i poematem "Jeszcze Polska nie zginęła".

Oklaski rozległy się gromkie i długotrwałe. Poczem znakomity artysta prowadził "długie Rodaków rozmowy" z publicznością przy lampce wina.

Prosimy organizatorki Pro Polonii o więcej, jeżeli to możliwe, tak wzruszających i tak pouczających spotkań!

Nadmieniam, że Pro Polonia przypomina o konieczności i wielkiej potrzebie znajdowania pośród zaprzężających rodzin Szwajcarów chętnych na adoptację /parrainage/ polskich rodzin w Kraju. Chodzi o nawiązanie korespondencji i zobowiązanie się do wysyłki paczek dla potrzebujących. Adresy gwarantujące autentyczną potrzebę są do dyspozycji w Pro Polonia: Case Postale 248, Grand Lancy 1212, tel. M-me Bolay /022/ 56 26

Zita Sikorska

Kto pomoże pomagać?

"Cokolwiek uczyniliście tym najmniejszym z braci moich, mnie to uczyniliście" (Mat. 25, 40)

Pod tym hasłem ewangelicznym prowadzi, drugi już rok, indywidualną a wydatną akcję pomocy potrzebującym w Polsce 70-letni samotnik z Winterthuru - Tadeusz Rytko. Na własną rękę organizuje zbiórkę odzieży i pieniędzy, dokładając ile tylko go stać ze swojej skromnej emerytury, aby ulżyć doli rodaków w Kraju. Wiele już ton odzieży i żywności pojechało specjalnymi transportami do Warszawy na adres Kolegium O. Jezuitów. Za pośrednictwem Naszej Gazetki prosi p. Rytko o przysyłanie lub przywożenie mu odzieży, obuwia i wszystkiego, co w Polsce może być użyteczne oraz o ewentualną pomoc przy sortowaniu, pakowaniu i ekspedycji towarów. Adres:

Tadeusz Rytko, Hegifeldstr.8 - 8404 Winterthur

»ZEMSTA« W GENEWIE

W genewskim teatrze Carouge wystawiano przez ostatni miesiąc komedję Aleksandra Fredry "Zemsta" w inscenizacji znakomitego polskiego reżysera Gustawa Holoubka.

Widziałam tę uroczą sztukę w przedwojennej Warszawie. Znałem mnie są spektakle klasycznych komedii Moliera czy Marivaux wystawiane w Comédie Française w Paryżu. Moim zdaniem koncepcja inscenizacyjna Holoubka przewyższa cytowane powyżej modele. Żadnych kouturn, żadnej przestarzałej tradycji. Sztuka nabrała rumieńców życia. Ruch, tempo, werwa, lekkość "comedia dell'arte" czy baletu kojarzyły się tu szczęśliwie z fraszką, farsą czy burleską tym bardziej uroczą, że przebrała w dawne szatki.

Cóż bardziej wyzwalaającego niż śmiech byle by nie złośliwy, ale pogodny? Mądry Fredro śmieje się dobrotliwie z ludzkich przywar, a poczucie humoru ten sekret rzbajający każde napięcie, unosi się na skrzydłach holoubkowej fantazji lekkiej, zwiewnej, eleganckiej, zakochanej w urodzie życia.

Współczesna sceneria teatru wiele zawdzięcza tempu i dynamice filmu. Holoubek jest znakomitą przedstawicielem szkoły nowoczesnego dynamizmu sceny. Tempo akcji aż chwilami dech zapierało. Zdarzyło się, że bezpośrednio po "Zemście" oglądałam sławne "Wesele Fig. a" w tutejszej operze. Pomimo boskiej muzyki Mozarta omal że nie usnęłam - taki był kontrast dynamiki holoubkowej ze statyką inscenizacji szacownej opery.

Marzy mnie się polskie wydanie telefilmowe naszych pogodniejszych, tych nie zanadto tragiczno-ojczyźnianych arcydzieł literatury scenicznej, jak "Zemsta", czy "Straszny Dwór" albo "Halka" Moniuszki w reżyserii Holoubka. Żeby coś zrozumiałego a uroczego zaprezentować Zachodowi z naszej kultury, skoro jesteśmy "w modzie"...

A gdyby tak "Pan Tadeusz" w odpowiednich skrótach dał się być sfilmować przez Holoubka? Z nowymi, młodymi twarzami Zosi, Tadeusza, Telimeny, Hrabiego? Z wytrawnie dobraną ilustracją muzyczną mazurków, nokturnów, polonezów Chopina? Przecie to taż sama epoka! Gdyby Litwa leżała bliżej od Warszawy dla dileransu, młody Frycek mógł by być wówczas zbierać grzyby w soplicowych lasach, mieszkać na zamku hrabiego, wdychać do Telimeny...

/Czy to podstolina i Wacław z "Zemsty" w Genewie podszeptują mi ten pomysł?/

Zebranie ZOP-u

Roczne Walne Zebranie ZOP-u odbyło się w sobotę 12 marca br. w lokalu Polskiej Misji Katolickiej w Marly. Zostały wybrane nowe władze w składzie:

PREZES: Marian Respond z Lozanny
WICEPREZESI: Dr Ryszard Niklewicz
 Inż. Benedykt Drewnowski
 Adam Szajdzicki
SEKRETARZ: Bolesław Piwowarczyk
SKARBNIK: Dr Józef Domaradzki
Kom. REWIZ.: Inż. Mieczysław Koćwin
 Kazimierz Konieczny
 Krzysztof Karpiński

Sprawę powołania Sądu Obywatelskiego powierzono nowo wybranemu Prezydium.

Przewodniczył zebraniu z godnym uznania spokojem ale i dyscypliną inż. Mieczysław Koćwin, Prezes Krajowego SPK - Szwajcaria.

W każdym razie dzisiaj muzyka Fryderyka zapewniła by popyt telefilmu na Zachodzie. Publiczność stale "leci" na Chopina.

Mickiewicz, Chopin odczuci przez Holoubka, czy można wymarzyć coś bardziej polskiego?

ZITA SIKORSKA

Recital Ewy Czyżewskiej

Żyjemy w tej chwili pod znakiem polskiej sztuki. 10-go marca w Genewie znana nasza pianistka Ewa Czyżewska dała recital bardzo udany. Sala była przepełniona wielbicielami talentu pianistki. Program był o tyle oryginalny, że po raz pierwszy na Zachodzie koncertistka zaprezentowała twórczość polskich kompozytorek. Słuchaliśmy z zainteresowaniem Polonezów Marii Szymanowskiej, koncertistki na Zachodzie zanim Chopin nie rozpoczął swoich tournée. Żyła krótko i natchnęła utworami kompozytorów jej współczesnych. Krystyna Nazar-Muszanowska jest współczesną nam kompozytorką, mieszka i pracuje w Kraju. Największe wrażenie sprawiała Sonata Grażyny Bacewicz, o potęgę wyrazu wyjątkowej. Ewa oddała ten utwór z wielką mocą. Uważamy, że bardzo odpowiada jej temperamentowi artystycznemu. Ostatnia część była poświęcona Chopinowi. Dwa Nokturny, Taranella, Ballada, trzy Mazurki i Wielki Polonez zostały odegrane ze znaną nam brio pianistki. Na bis usłyszeliśmy mało znany, a uroczy Polonez. Ewa Czyżewska uświetnia polską kolonię Genewy talentem swoim, urokiem i niepospolitą siłą charakteru.

ZITA SIKORSKA

Film „DANTON”

RYZYK SERII ANDRZEJA WAJDY

Polska jest "modna" w Europie Zachodniej. W dziedzinie filmowej pozycja polskich reżyserów wydaje się być ustalona od dawna. W innym przypadku Francuzi nie powierzyliby polskiemu reżyserowi spojrzenia na tak specyficznie narodowy fragment dziejów, jak ich rewolucja.

Chyba, że chodziło o "kasowość"? Połączyć aktualne z odległym w czasie? Wyzyskać koniunkturę reklamy współczesnych wypadków politycznych dla zainteresowania starymi, które już nie "biorą"? Wajda dał się poznać jako artysta, którego przełomy socjologiczne pasjonują?

Strona artystyczna filmu.

Moim zdaniem tak przełomowe momenty dziejów winny być przedstawione przez autochtonów. Tych, którzy noszą jeszcze w swoich komórkach pamięć swoich praojców. Czy można w ogóle porównywać "Wojnę i pokój" Bednarczuka z jakimkolwiek wydaniem filmowym zagranicznym tej powieści? Czy realizacja filmu "Przeminęło z Wiatrem" jest do pomyślenia gdzie indziej, przez kogoś innego niż Amerykanina? A "Potop" mógł powstać i oblec się w szaty filmowe tylko u nas

A więc chodziło o "kasowość". Lecz ta ostatnia widza nie wzrusza. Moim zdaniem film ani na chwilę nie daje artystycznego i emocjonalnego wrażenia. Nawet kiedy autentyczna gilotyna ocieka tłustą purpurową farbą, a skazańcy, mający za sekundę zginąć, obnoszą nad koszulami z epoki twarze bez wyrazu.

Realistyczna szkoła filmu-reportażu opiera się na jednym ładunku emocjonalnym: aktualności politycznej. Filmy Wajdy mogą interesować jako paląca problematyka chwili. Wajda - świadek swoich czasów stawia pytania socjologiczne. Rozwija temat i odpowiada im. Tak trzeba rozumieć jego twórczość.

Socjologia.

Rewolucja francuska nikogo już nie porywa. Przestaliśmy wierzyć w "wolę ludu" - to fałsz. Balet łaknących władzy jest nam znany do znudzenia., choćby z telewizji. Skoro rewolucja zaistniała, była widocznie niezbędna dla zrzucenia zmurszałej uprzejmy przestarzałej władzy. Ale to co nazywamy "postępem" zostało okupione za taką słoną ceną, że nikt, kto przytomny nie może poczuwać się do wdzięczności dla Francji, tylko do głębokiego żalu.

Nie myślę tutaj o dwóch tysiącach ofiar terroru. W naszej epoce masowego ludobójstwa terror Rewolucji Francuskiej to żart. W podręcznikach szkolnych tego nie uczą, wobec tego przypominam: to władze Rewolucji po raz pierwszy w nowożytnej Europie uchwaliły "z woli ludu" prawo powszechnej służby wojskowej, czyli przymus mordowania drugiego człowieka. Zaś wszystkie reżimy, jak najbardziej chrześcijańskie, jak najbardziej tradycyjne, natychmiast bezbożną i rewolucyjną Francję naśladowały. Królikowie "ancien regimu" z "woli Bożej" zasiadający na tronach mogli byli dowolnie wykrwawiać ludność podatkami na swoje prywatne wojenki. Lecz rzeź ogólnoludzkiej nie byli w stanie rozpętać, nie z braku woli po temu, ale z braku... funduszy. Zaciężne wojska drogie są... Demokracja narodowa odkryła skuteczniejszy fortel: wprowadzić skasować niewolnictwo pracy na roli, ale za to przymusiła "wolnych i równych" do rżnięcia się po "bratersku z sąsiadem - aż do skutku!

Gdyby nie prawo powszechnego poboru wojskowego, rzezie napoleońskie /ten model wprost liryczny/, w ogóle nie byłyby zaistniały, ani hekatomba dwóch wojen światowych. I wszelkich łagrów, gułaków, łasków katyńskich, pieców krematoryjnych. Zaś maski demonów jak Hitler i Stalin nie szerzyłyby się nad naszą planetą. A samowładca z za oceanu, po wygranej ostatniej światówce, nie przypieczętowałby losu naszego narodu, na ileż to pokoleń! Podpisem trzęsącej się chorobą ręki w Jałcie. Taka jest żelazna logika historii. Jak sobie ludzkość pościele, tak się wyśpi

W takim oświeceniu każdy kto ma szczyptę przytomności umysłu podpisze się pod opinią Wajdy:

"Ludności nie trzeba rewolucji. Ludność chce żyć w spokoju."

Zita Sikorska

Jan Kazimierz Gruchalski

bez tytułu

kto nam wróci
młodość zmęczoną
kto nam usta spalone
tęsknotą
odświeży wolnością powitań
i drogę otworzy powrotu
kto kraj nasz podniesie
z błota uwikłań
i domy nasze rozjaśni
światłem spokojnego życia
którego tyle wciąż ubywa
w klepsydry żółto
sączących się dni

W sobotę, dnia 23 kwietnia 1983 roku
odbędzie się na zamku rapperswilskim:

o godz. 14.30 - wernisaż wystawy

Janusza Rakowskiego

(Zurych)

GRAFIKI - RYSUNKI - AKWARELE

o godz. 16.00 - Walne Zebranie Towarzystwa Przyjaciół Muzeum Polskiego.

W PROGRAMIE:

- Wspomnienie śp. Juliana Godlewskiego
- Część muzyczna
- Zebranie

Wszystkich przyjaciół i sympatyków
zapraszamy serdecznie

Zarząd Towarzystwa

Przed imprezami możliwość wspólnego posiłku w restauracji zamkowej. Prosimy o indywidualne rezerwowanie miejsca
telefon 055 27 18 28.

Notatki Rapperswilskie

Adres Muzeum Polskiego
w Rapperswilu:

POLENMUSEUM P.F.270
CH - 8640 RAPPERSWIL

Tel. 055/ 27 44 95 lub
27 56 02

Godziny otwarcia:

Oeffnungszeiten:

w niedziele: 14.00 -

an Sonntagen: - 17.00

lub na zamówienie tel.
oder Tel. 055/ 27 56 02



KIOSK MUZEUM POLSKIEGO w RAPPERSWILU posiada obecnie bardzo duży wybór książek nowości, literatura młodzieżowa. Istnieje możliwość kupna drogą przesyłki. Informacja telefoniczna: 055/27 44 95 lub 055/27 56 02. Ponad to Muzeum posiada płyty polskie, kasety z wystąpieniami Ojca Świętego w Polsce, jak też różne pamiątki, godne polecenia jako prezenty dla przyjaciół

Ś P

Dr JULIAN GODLEWSKI

dr h.c. Uniwersytetu Jagiellońskiego

zasłużony mecenas Muzeum Polskiego w Rapperswilu, członek honorowy Towarzystwa Przyjaciół Muzeum Polskiego. Życie jego poświęcone było służbie dla Polski i jej kultury.

Urodzony 17 sierpnia 1903 r. we Lwowie, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zmarł 4 lutego 1983 r. w Warszawie.

Po uroczystej mszy św. żałobnej 10 lutego spoczął w kwaterze AK na Powązkach w Warszawie.

Cześć jego pamięci!

MUZEUM POLSKIE w RAPPERSWILU

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ
MUZEUM POLSKIEGO

Nach langer, schwerer Krankheit verstarb versehen mit den hl. Sakramenten unser lieber Freund

Dr JULIAN GODLEWSKI

Ehrendoktor d. Universität Krakau

* 17.8.1903 Lwów/Lemberg

+ 4.2.1983 Warschau

ein begeisterter Mäzen unseres Museums und Ehrenmitglied des Vereins der Freunde des Polenmuseums. Sein Leben war vom Dienst an Polen und an einer freien christlichen polnischen Kultur erfüllt. Er wurde nach einem feierlichen Requiem am 10. Februar in Warschau beigesetzt.

POLENMUSEUM RAPPERSWIL
VEREIN DER FREUNDE DES
POLENMUSEUMS

Z »KROMKI CHLEBA«

KARDYNAŁA WYSZYŃSKIEGO

Choćbyś przegrał całkowicie, zbierz się, zgarnij, zacznij od nowa! Spróbuj budować na tym, co w tobie jest z Boga.

Człowiek ma niekiedy chęć uruchomić małą część swego ciała - język - we własnej obronie. Dzięki Bogu, że język nie ma wymiarów nogi, dopiero byłaby to obrona! Tak bronią się osły i konie...



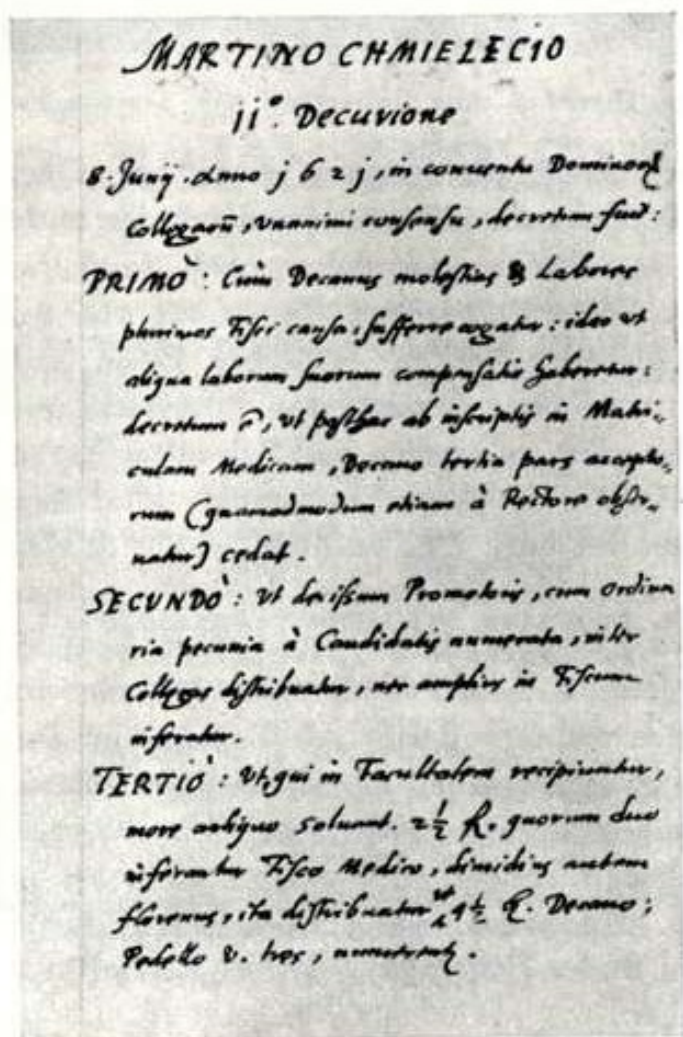
Krakau (Kraków). Alte Universität, XIV. Jahrhundert.

Wie einerseits Spuren des Aufenthaltes von Schweizern in Polen zu dieser Zeit in der Geschichte häufig sind, so war die Anzahl der in der Schweiz sich aufhaltenden Polen nicht geringer. Hauptsächlich suchten sie Basel auf. Der Zufluss der Polen nach Basel war namentlich im XVI. Jahrhundert bedeutend, dank dem Rufe seiner Universität und der Anwesenheit des Erasmus von Rotterdam. Den regen Verkehr zwischen Polen und Schweizern bezeugt die ausgedehnte Korrespondenz zwischen Erasmus von Rotterdam und seinen polnischen Verehrern einerseits und zwischen den polnischen und Schweizer Reformatoren andererseits. Wir besitzen einen lateinischen Briefwechsel von Erasmus mit polnischen Humanisten aus der Zeit, da er sich in Basel und Freiburg i. B. aufhielt, wohin er sich infolge religiöser Unruhen in Basel geflüchtet hatte. Sie sind an die hervorragendsten polnischen Humanisten, wie Jan Łaski, Piotr Tomicki, Bischof von Krakau, Andrzej Krzycki, Primas von Polen, den Geschichtsschreiber J. J. Decius, Krzysztof Szydlowiecki, Kanzler des Königreiches usw., gerichtet. Man findet darunter mehrere Briefe des Erasmus an den polnischen König Zygmunt I., sowie an Johannes Antonins, einen mit Polen befreundeten und in Krakau ansässigen ungarischen Arzt. Antonins hatte ein Werk von Schneeberger, Arzt in Zürich, über «Die Erhaltung der menschlichen Gesundheit vor der Pestseuche» in die polnische Sprache übersetzt; dieser war auch in Krakau niedergelassen und verfasste mehrere gelehrte Schriften. Noch heute werden im Basler Historischen Museum Geschenke der polnischen Humanisten für Erasmus aufbewahrt.

Wir finden in dem Briefwechsel zwischen polnischen und Schweizer Reformatoren, herausgegeben von T. Wotschke, 527 lateinische Briefe der bedeutendsten Reformatoren, wie Calvin, Theodor de Bèze, Heinrich Bullinger, Peter Viret, Simon Sulzer, und von polnischer Seite vom Fürsten Radziwiłł, Andrzej Trzecieski, Stanisław Sarnicki, Szymon Budny und vor allem von dem schon genannten Jan Łaski, der sich um die Einigung der polnischen Protestanten verdient gemacht hat. Eine interessante Korrespondenz entwickelte sich zwischen Calvin, Bullinger und Johannes Wolff in Zürich mit einer polnischen Dame, Agnieszka Dłuska, die ihre zwei Söhne in Zürich studieren liess. Wir finden diese jungen Leute später in Basel und Genf. Diese Briefe haben namentlich die Entwicklung des Protestantismus in Polen und die von Calvin verdammten Lehren von Stancaro und Blandrata zum Gegenstand. Zu bemerken ist, dass die Reformierten in Polen das von Heinrich Bullinger verfasste Glaubensbekenntnis annahmen.

Derselbe Łaski, der als Reformator einen internationalen Ruf genoss, war auch mit Sebastian Münster in Basel befreundet, der durch seine Vermittlung Bilder polnischer Städte für seine Kosmographie, die er dem polnischen König Zygmunt August widmete, zu bekommen sich bemühte. Johannes Froben, der bekannte Buchdrucker, und Bonifaz Amerbach, der berühmte Jurist, aus Basel, standen auch in freundschaftlichen Beziehungen zu Łaski.

Im allgemeinen studierten in der zweiten Hälfte des XVI. Jahrhunderts 145 Polen an der Universität in Basel. Hier wirkten unter anderen zwei Professoren, die besonders



Ein Dokument aus dem Jahre 1621 über die Tätigkeit des Marcin Chmielecki als Professor an der Universität Basel.

żka przyniosła, panie
 panie, także jak się
 to jak pies musisz le-
 ko jak się patrzy, pa-
 mientkie, a jakże.
 zed jak dzisiaj, to,
 tego... panie, prawda?
 było i muzyczka grała
 były czasy, panie! A
 hce, panie....

Cegielka!

ś) - Na rozkaz!

ec, idziecie zaraz na

kapral! - (do siebie)
 brakowało... Taka po-
 ł, a tu na posterunek
 ali!

mamroczenie, Cegielka?

panie kapral!

ry sobie za dużo pozwa-

Tylko nie za dużo poz-
 wa sobie pomyśleć, że
 ciuch między kapralami
 oterował, czyli za gor-
 apciucha trzymał. Ano,
 mende: Baczność! Spocz-
 wa! Przysiad. - Tak, ka-
 nej ciemnej łepetynie,
 sło szarpanem roku woj-
 ilarego Cegielkę, pod-
 rsiawy, za małoletniego
 t armia demokratyczna.
 gnijta te pocieszycielke
 any gonsiorek, z za
 głupie głowy nabili, żeś-

STEFAN - Nie przypuszcza-
 ni. Znajac twoje zdolno-
 winienem był jego błędów
 właśnie rozpocząłem tę

JANEK - I cóż takiego?

STEFAN - Niepotrzebnie wy-

JANEK (machnąwszy niedbal-
 rzecz! - (po chwili) -
 kuje. Jak Boga kocham -

STEFAN - Ja świętoszek?

JANEK - Jasne, że świętos-
 zasadach. A ja ci mówię
 rzystać z życia i czerp-

STEFAN - Czerpać z niego
 piękniejsze.

JANEK - Tak, - to co najl-
 to, co radość daje.

STEFAN - Tak, to co radość
 dość daje szlachetne po-

JANEK - Co to jest szlach-

STEFAN - Postępowanie zgo-
 mieniem...

JANEK - Dajmy na to: asce-

STEFAN - Asceza to raczej
 mienia.

JANEK - Droga, która łatw-
 tom właśnie umartwianie

STEFAN - Osiągali panowan-
 było przyczyną ich rado-

JANEK - A ja ascezę zost-
 go rodzaju świętoszkom.

diem": bierz co twoje i

, mogąca dać najwyżej
ym nie mógł żyć według

ie, że twoja "miłość"

wiesz?

yś to powiedziałaś.

edziałem. Tak więc choć-
trzymać się niesłusznych

dza uciąć czasem jakiś

mam inną mentalność...
rzechodzić... Nasze boje,
orównują niczym walce w
, walczą teraz o byt, o
ość. O wszystko, o wszyst-
ego ludzie Kraju - to
tal hartowana w ogniu
e Hanki, Janki czy Mary-
świadome tego, że one
ski! A my tu mamy stoso-
...

Chłopie, rozczarujesz się
i. A ty skąd masz taką
m Hanka, Haneczka, czy
k bardzo czeka na ciebie?

ątpić. Wierzę, że czeka
chwili mi wystarczy.

świętoszek, ale i naiw-

aiwniak. W twoim pojęciu
st naiwne.

JANEK - Więc zrywasz całą
Punkt, kropka, koniec,
szone połączenie z Hanc
niebie - rzecz drugor

STEFAN - Daj lepiej spok
ksze głupstwa.

JANEK - ... I zawsze będ
mantycznym kochankiem

STEFAN - To jest moja r

JANEK - Niech żyje stoic

STEFAN - Przestań z łask

JANEK - Dlaczego mam pr
kie typy jak ty czy J
cie! Ha! Ha! Ha!

STEFAN - (do siebie) -

JANEK - Aż mi się humor

Scena

JERZY - (wchodzi) - Wid
żołnierzy) - Wstawać c
(Żołnierze budzą się,
jeść) - (do Stefana i
My też coś musimy zje

ŻOŁNIERZ (do Strzelca C
niec końców, bo bałan

CEGIELKA - A co tu sie

ŻOŁNIERZ - Prospałbyś k

CEGIELKA - (jedząc w mi
ją, panie, jeść każą.
człowiek musi robić t
chce. Jak chce spać -
jak jeść sie chce - t
Ale czasy nastali! Ni

a, bierze menażkę i za-
nękę wina i podaje) -
Mas, łyknij se!
eś! Zdròweczko, pierona!
cy sobie zupy do menażek,
e.

odzi, pokazuje palcem w
a, mula! Piove! Mula vo-
o!

o Skarbika) - Nalej mu

klankę i podaje Cypryj-
wino! Napij se!

- Buono vino! Grazie!

rzy nie byli na patrolu)
tadujcie na muły. Niech
ka (wynoszą termosy).

kom pogode.

ermośka! (zaczyna grać:

az pòżnym wieczorem,
od dobrym humorem...

Zeflik, pieronie, nie
e? Taka dziadowska pio-

lubiom ta śpiewka, to
na grać: "Już karpacka
e podchwytyją i śpiewają)

ie wiara
tach w świat.
oczu para
kwiat.

ta podpadli u Cegiełki.
Kpr. MARKIEWICZ - No, Hil
Przecież wiesz jak jest
CEGIELKA - No, masz szczę-
razem) - Ale ja mam iśd
karabin).

Kpr. MARKIEWICZ - Ano tak,
pijemy sobie lepiej.

CEGIELKA - No, serwus, st

SCENA 6

Wchodzi Skarbik, a po j
zwolnieni z posterunku

SKARBIK - A jucha descysk
trolu to sie w blocku p
Wie pan porucznik co? -
podstrzelili, to kiep j
że aż strach! Ale oni z
leka już cłapali.

JERZY - Dobrze by było, g
cję by zjedli i termosy
zaraz odesłać.

STEFAN - Jakie zadanie mi

JERZY - Sprawdzić siłę ni
domkach, na które jutro
Przy okazji mieli przeje
gdzie leżą zwłoki Szymk
ców. W tamtym tygodniu
ciu, obsadziliśmy to wz
łożyli nas takim ogniem
cofać. Zostawiłem tylko
mieli obserwować, czy M
natrcia.

STEFAN - A czy nie było m

JERZY - To był wòdczas je
obserwator musiał być.

i dwaj w porę nas zaalarmował
zażądał ognia zaporowy,
u.

ten łogień z artylerii.

, ale po naszym wzgórze
postanowiłem tych dwóch
kompanii na to zezwolił
zeniu wzgórza sąsiednie-
A z tamtych dwóch wrócił
ciężko ranny. Odtransportowa-
a, a Szymek leży po dziś
drugą noc na darmo go
można było się tam pokazać
ogniem artylerii. Dziś
zukać, ale przy tej sytuacji
m beznadziejnym. Jeśli
y na natępnym wzgórzu,
ę można na naszym łat-
Szymka odnaleźć.

ądzić należyty pogrzeb.

jący z patrolu.

wezmą taką pogodę. Się-
że suchej nitki nie zos-

przy ogniu i zjedzcie
nik Wajs?

e spandała. Je teraz u

ciężko. Miał kupę szczęś-
dostać. Ale wszystkie
, tuż, a jedna tylko go
a nawet kości nie naru-

ŻOŁNIERZ IV - Na batalion
odstawia do tyłu, a za
porucznik będzie zdró-

Scena 9

Wchodzą dwaj pozostali

ZEFLIK (niesie pod pachą
A niech zgadnom, co jo

ŻOŁNIERZ I - Zgadujcie,

SKARBIK - Gonsiorek wina

ZEFLIK - Jakże tam wino!
bajura we łbie. Ano ni

STEFAN - Akordeon!

SKARBIK - Harmośka!

JERZY - Skąd ją wzięłeś?

ZEFLIK - Pan porucznik to
kroć. Ale jo nie ukro-

JERZY - Gdzie?

ZEFLIK - W tej chałupa, c
ciut-ciut w lewo od nas
leży. Wie pan porucznik

JERZY - No wiem.

ZEFLIK - Tam my zdybali,
mośke przeweksłować. W
harmośke a sami w nogi

ŻOŁNIERZ II - Strzelili
dały na nas.

ŻOŁNIERZ III - Tam poruc

ZEFLIK - A harmośke my

ŻOŁNIERZE - Ano zagraj

ZEFLIK - Niech zaczeka
łapy zagrzeje i poje

Erasmus von Rotterdam. Oelgemälde von Hans Holbein d. J. Abgebildet nach dem Buch von Dr. E. Major: «Erasmus von Rotterdam».



erwähnt werden müssen: Secundo Curione, der sich um die Verbreitung der Werke polnischer Schriftsteller in Basel verdient machte und sein theologisches Werk, betitelt «De Amplitudine Regni Dei», dem polnischen König Zygmunt August widmete, und Theodor Zwingler, der sich in seinem «Theatrum Mundi» in aner kennendster Weise über Polen äussert. Ueberhaupt haben während des ganzen XVI. Jahrhunderts zahlreiche Schweizer ihre Werke polnischen Freunden gewidmet.

Wie gross die Anzahl der in Basel studierenden Polen war, geht aus dem Zeugnis des Historikers Jakob Burckhardt hervor, welcher erwähnt, dass infolge des Dreissigjährigen Krieges der Besuch der Studenten an der Universität Basel plötzlich infolge Abreise von tschechischen, ungarischen und polnischen Studierenden bedeutend abnahm, wobei er bemerkt, dass diese die Hälfte der Kandidaten zur Doktorwürde ausmachten und infolgedessen die Anzahl der Promotionen bedeutend herabsank. Im Verzeichnis der Rektoren der Universität Basel finden wir einen Polen, Martinus Chmielecius (Marcin Chmielecki) von Lublin, der zweimal, 1613/1614 und 1627/1628, als Rektor fungierte. In Zürich arbeitete der polnische Philologe J. Mączyński an seinem lateinisch-polnischen Wörterbuch, das er im Jahre 1564 herausgab.

Eine Reihe von hervorragenden Werken polnischer Humanisten und Gelehrten wurde in Basel gedruckt und herausgegeben, so vor allem die erste vollständige Ausgabe des berühmten Werkes von Andrzej Frycz-Modrzewski: «De Republica emendanda» (1554),



Jan Łaski, polnischer Humanist und Reformator, Freund des Erasmus von Rotterdam.

IOANNES ALASCO
CVIA VIRI EFFIGIES ŁASKI, QUI STEMMAE CLAVVS
SARMATIAE PROCEPVV, DIVITIIS QVE POTENS,
REDERE AMICITIAE QVONDAM TIBI VINCTVS ERASME,
DESERVI PATRIAM CEDEREM VT INVIDIAE
ME PROFVGVM ACCEPIT QVAMVIS TERRA HOSTITA, TANTVS
EGIT ME SVVDICAE RELIGIONIS AMOR.

das auch von einem Schweizer, Wolfgang Weissenburg, in die deutsche Sprache übersetzt, in Basel herausgegeben wurde (1557). Ferner «De origine et rebus gestis Polonorum» von Marcin Kromer, mit Holzschnitten von Hans Sauerdumm (1555), «De lege coelibatus» (1551) und andere Schriften von Stanisław Orzechowski und ein Abdruck des epochemachenden Werkes von Mikołaj Kopernik «De revolutionibus orbium coelestium» wurde in Basel (1566) veröffentlicht.

Im Jahre 1519 kam der polnische Dichter und Humanist Dantiscus nach Freiburg i. Ue., um Peter Falk, dem Freiburger Humanisten, einen Besuch abzustatten. Andererseits sehen wir Georg Negri, einen Schweizer aus Graubünden, dem Fürsten Radziwiłł ein Drama widmen, in dem er sich über polnische Protestanten mit grösster Anerkennung äussert und Mikołaj Rey, den berühmten polnischen Renaissancedichter, für sein Drama «Der Kaufmann» lobt. Derselbe Rey verfasste auch eine «Apocalypse», die eine Paraphrase eines von H. Bullinger verfassten Werkes ist.

* * *

Im Laufe der späteren Jahre scheinen die polnisch-schweizerischen intellektuellen Beziehungen abgenommen zu haben. Doch erfahren wir, dass ein Schweizer Maler, Johann Martin Veith (1650—1717) aus Schaffhausen, mit seinem Mäzen, dem Fürsten Radziwiłł, nach Polen zog und sich dort mehrere Jahre aufhielt. Tessiner Künstler begaben sich damals gerne nach Polen. Schon im XVI. Jahrhundert wirkte dort Giovanni Battista di Quadro, nach dessen Plänen das herrliche Rathaus in Posen erbaut wurde. Im XVII. Jahrhundert treffen wir deren mehr, so besonders die Künstler aus der Familie Canavesi, Giovanni Battista Colombo, der die Warschauer Kathedrale restaurierte, Giovanni Trevano, der eine ganze Schule von Künstlern in Polen gründete, und andere mehr.

Chers lecteurs de langue française

La mort d'un personnage tellement actif comme était M. Stanislas Liberek suppose une perte incalculable pour tout le monde. Notre Petite Gazette l'appréciait autant que vous autres de la Suisse Romande. C'était lui principalement qui écrivait des articles en français, à côté de son activité en langue polonaise naturellement. Toujours, on pouvait compter sur lui. Maintenant in est parti pour son dernier, Grand Voyage. Dieu veuille accueillir cette âme généreuse pour toute son Eternité.

Mais pour nous, la question reste ouverte: qui pourrait remplacer cet Homme infatigable dans cette Petite Gazette? Qui pourrait préparer de temps en temps des articles en langue française? C'est pourquoi nous demandons aux lecteurs de nous aider. Ecrivez, s'il vous plait, à la rédaction de Notre Petite Gazette!

Rédaction

Podziękowanie

Pan Rene Perruchoud, Kierownik Akcji Polskiej w CARITASIE Szwajcarskim, listem z 7 stycznia 1983 dziękuje mi za pomoc w akcji przyjecia uchodźców polskich w 1982 r., i jednocześnie prosi, bym przekazał życzenia noworoczne i podziękowanie CARITASU Szwajcarii wszystkim polskim organizacjom i tutejszym Polakom, którzy uchodźcom aktywnie pomagali w zadowoleniu się w Szwajcarii.

M.J. Koćwin

CARITAS DANKT

Sehr geehrter Herr Koćwin

Zu Beginn dieses neuen Jahres möchte ich Ihnen im Namen von CARITAS Schweiz unseren herzlichen Dank und unsere Anerkennung für die grosse und wertvolle Hilfe anbieten, die Sie uns in der Durchführung der Polen-Aktion 1982 gegeben haben.

Wir wären Ihnen dankbar, wenn Sie unsere guten Wünsche fürs neue Jahr und unsern Dank allen Mitgliedern des Polen-Vereins und an alle Landsleute, die sich aktiv um eine gute Aufnahme der Flüchtlinge in der Schweiz bemüht haben, weiterleiten würden.

In der Hoffnung, weiterhin Ihre guten Dienste in Anspruch nehmen zu dürfen, verbleiben wir mit dem Wunsche für Gesundheit und Wohlergehen für Sie und Ihre Familie

CARITAS Schweiz
René Perruchoud
Leiter Polenaktion

Prophetes du printemps, les saules déjà verdissent.

Tu viens, soldat mon frere, avec les vœux de Pâques,

Epanoui d'un sourire cordial, reflétant la Pologne,

D'un sourire chaud comme le soleil sur un toit de chaume.

Après, confus, tu te demandes, curieux,

Pourquoi ton camarade s'enferme dans un silence soucieux.

A-t-il oublié la Fête?

Mais non, soldat mon frere, nos jours coulent lentement.

Tu dis: les Pâques approchent - je sais qu'elles sont lointaines.

Même quand les saules fleurissent et que vient le printemps.

Songe que chez nous le deuil partout règne à présent,

Que la Pologne meurtrie ne sait qu'une émotion,

Et, les tempes blessées d'épines, guette sa resurrection.

Aussi attends, soldat, les cloches de ce prochain dimanche.

Attends le ciel nouveau tout allumé de bombes,

Attends cette nuit nouvelle qui secouera le monde,

Et projettera à terre les gardes aveugles de peur.

Si tu survivs à cette nuit terrible de carnage et d'horreurs,

Tu connaîtras, à l'aube, la fin de la terreur.

Cette nuit, ressuscitée, la Pologne t'attendra accueillante,

Au son des cloches, de vie resplendissante,

De l'Aigle blanc survolée, plus que jamais vivante,

Les drapeaux lourds de gloire devant Toi s'élèveront.

C'est alors que soldat, nous nous embrasserons.

Tu diras: Ressuscitée! Je dirai: Invaincue!

Epaule contre épaule, nous partirons chantant,

Guidés par le soleil nous irons de l'avant,

Les fleurs nous accueilleront, les eaux radieuses, les lacs,

Tel sera notre printemps et telles seront nos Pâques.

Nos drapeaux

Artur Oppmann (Or-Ot)

Nos drapeaux ornés de l'image de la Vierge

La mort de milliers d'hommes regardaient,

De ceux qui, pleins de foi, vers leurs tombes descendaient.

Mais, combattant, n'ont cessé d'espérer

De la Resurrection voir s'élever l'aube dorée.

Nos drapeaux conduisaient au combat

Une force qui ne craignait rien ici-bas,

Qu'animait notre devise sainte entre toutes les autres,

«Pour votre liberté et la nôtre»



Staszek!

Dary, które otrzymaliśmy z Curé Catholique Romaine z Moutier rozdzieliliśmy w następujący sposób: na wydziałach stoczniowych zostały przygotowane listy rodzin wielodzietnych znajdujących się aktualnie w bardzo złej sytuacji materialnej. Następnie sporządziliśmy listę zbiorczą, zawierającą nazwiska 186 rodzin.

My, tzn. /tu wymieniono imiona, przyp. redakcji/, jak widać w naszej solidarności bez większych zmian, rozdzieliliśmy zawartość przysyłanych kartonów na tzw. paczki rodzinne, uwzględniając ilość dzieci w rodzinie, ich wiek, a także czy są to dziewczynki czy chłopcy. Miało to szczególne znaczenie przy rozdziale obuwia i odzieży. Zimowe obuwie dla dzieci okazało się być prawdziwym skarbem tych darów. Brak tego obuwia w sklepach wywołuje największe zmartwienie u rodziców. Podarowane obuwie oraz odzież uratowały więc od poważnych kłopotów, a także poważnych wydatków pieniężnych, wiele rodzin. Wydatków najczęściej przekraczających aktualnie ich finansowe możliwości.

Dary rozdzieliliśmy i wydawaliśmy korzystając z gościnności kościoła pod wezwaniem Matki Boskiej Różańcowej na Przymorzu /dzielnica Gdańska - przyp. red./. Wszystko odbyło się w sposób wysoce zdyscyplinowany, tak, że cała operacja trwała 6 dni.

Otrzymaliśmy wiele rzeczy nowych a także używanych, choć te drugie w zupełności dobrym stanie. Okazało się przy tym, że tego rodzaju pomoc nikogo z nas nie upakarza, lecz przeciwnie - stanowi naturalny element pamięci, zainteresowania nami i naszą wspólną sprawą, a przede wszystkim jest wyrazem prawdziwej solidarności ludzi. Nasze uczucia wdzięczności wyraziliśmy w krótkich słowach podziękowania panu Ory Jean-Loyf z Moutier, a za jego pośrednictwem wszystkim ofiarodawcom.

Jak się być może zorientowałeś, czynimy wszystko co jest możliwe, aby zaspokoić naturalną, naszym zdaniem, potrzebę somopomocy i samoorganizacji tkwiącą w nas.

Dziś, jak nigdy przed tym, ludzie pokładają wiele nadziei w działalności ich Związku - Solidarności. Nie możemy zrobić im zawodu! Wiele osób i rodzin wymaga naszej szczególnej opieki i pamięci. Wiedz o tym Stachu, że pomogliście nam wielce, organizując ten trans-

port darów. W ramach naszych sił i środków chcemy także pomagać sobie w wielu różnych sytuacjach ciężkich. Może zabrzmi to jak ponury żart, ale urodzenie dziś w Polsce dziecka zaliczyć można raczej do kataklizmu, niż do święta życia i ogólnej radości. Oczywiście, musimy mieć środki, o które trudno, ale mamy niepionną nadzieję, że wspomóżecie nas jeszcze. Przede wszystkim potrzebujemy funduszy, a z rzeczy materialnych - wyprawek dla niemowlaków. Za ewentualną dalszą pomoc z góry dziękujemy. Tymczasem raz jeszcze łączymy się wszyscy w podziękowaniu za dotychczasową pomoc.

Podpisy.

Informowaliśmy już naszych czytelników o akcji zbiórki odzieży i obuwia, przeprowadzonej przez Państwo Ordo w miejscu swego zamieszkania, tzn. gminy Moutier w Delemontie. Dzięki załatwionemu przez Państwo Koćwin transportowi, ciężarówka z ok. 1,5 t. darów, w większości obuwie i odzież, dotarła do Parafii Matki Boskiej Różańcowej Gdańsk-Przymorze, jeszcze przed Świętami Bożego Narodzenia. Wyżej zacytowany list jest podziękowaniem za tę właśnie pomoc.

Redakcja dołącza się do apelu o pomoc, zawartym w liście. Prosimy o składanie symbolicznych choćby ofiar pieniężnych, które zasilą fundusze stoczniowych Komisji Zakładowych Solidarności w Gdańsku, umożliwiając im prowadzenie dalszej działalności statutowej.

Przesyłki kierować prosimy na adres redakcji lub na adres redaktora "Kroniki Krajowej": Stanisław Komorski, Ziegelweg 14, 4102 Binningen.

Na Gdańsk, kolebkę i stolicę Solidarności, w tym szczególnie na porty i stocznie, zwrócone są z ufnością i nadzieją oczy całego polskiego świata pracy, upatrującego tam, jak w sierpniu 1980, nadejścia dostatniejszego i sprawiedliwego jutra. Ale na Gdańsk zwrócone są też i oczy reżimu, który w stopniu nieporównywalnie większym niż na terenie reszty kraju, stosuje na terenie trójmiasta przemoc i terror, chcąc za wszelką cenę zlikwidować podstawowy ośrodek społecznego oporu w Polsce. Dlatego zupełnie naturalne i uzasadnione jest kierowanie naszej tam pomocy, aby przeciwstawić się i zapobiec takim zamiarom reżimu. Dowodem na to, jak wielką obawę i respekt przed gdańską Solidarnością wykazują władze PRL-u jest fakt, iż odmówiły one prawa do odwiedzenia tego miasta przez Papieża Jana Pawła II, w jego planowanej na czerwiec tego roku pielgrzymce do Ojczyzny.

FINANSE PODZIEMNEJ SOLIDARNOŚCI

Jak ogromną rolę odgrywają w działalności Komisji Zakładowych "Solidarność" środki finansowe, niech świadczą dwa artykuły zamieszczone na łamach podziemnej prasy związkowej, które poniżej przedrukujemy w całości. Odzwierciedlają one typową sytuację w Komisjach Zakładowych NSZZ "Solidarność"

Jeżeli za jednostkę podstawową przyjmujemy 100 członków Związku, płacących nadal składki w wysokości 1% od zarobków /w niektórych Komisjach Zakładowych KZ-tach płaci się 2% lub, co się zdarza także, poszczególne osoby opodatkowują się na stałe na sumy wyższe - czasami osoby te nie należały ani nie należą do Związku/ przeciętnie otrzymujemy miesięcznie w naszym zakładzie / na Woli w Warszawie/ sumę 7 - 8 tysięcy złotych. Jeżeli w zakładzie jest ktoś internowany lub aresztowany, co miesiąc rodzina otrzymuje sumę od 3 do 5 tysięcy złotych. Dodatkowo KZ-ty obejmują opiekę rodziny aresztowanych, członków Związku spoza Zakładu /np. Świdnik lub pomoc dla regionów słabszych/. KZ-y część pieniędzy przekazują wyżej /władzom danego regionu/. Stale opłacana jest prasa podziemna. Po podliczeniu tych miesięcznych wydatków okazuje się, że w Związkowej Kasie Oporu pozostaje nic lub niewiele. Aby ratować fundusz sporadycznie organizowane są dodatkowe akcje zbierania pieniędzy - np. akcja na Świdnik. Wedle stosowanych zasad rozdziału - nie może zabraknąć pieniędzy na akcje pomocy, w konsekwencji brakuje często pieniędzy na prasę i inne podziemne wydawnictwa. Tylko KZ-ty nie objęte represjami dysponują stałym funduszem w wysokości od 50 do 100 tys. złotych, a więc sumą wręcz niezbędną w obecnych warunkach, gdy WRONA w każdej chwili może podkreślić śrubę represji. /Wola Nr. 33/.

Nazwiska ofiarodawców, o ile nie zastrzegą sobie tego, będziemy zamieszczać w tej rubryce.

Nie będzie żadnym truizmem stwierdzenie, że właśnie od nas, od emigracji zależy w dużej mierze los i przyszłość polskiego Narodu. Swoją postawą, wyrażającą się w niesieniu nieustannej a różnorodnej pomocy krajowi, przybliżamy dzień jego Zmartwychwstania po pamiętnym ukrzyżowaniu w nocy z 12 na 13 grudnia 1981 roku.

"W czasie trwania stanu wojennego wpłynęło do kasy związkowej 449.351 zł. dobrowolnych składek. Wydanych zostało 311.650 zł. Na pomoc dla wyrzuconych z pracy i aresztowanych wydano

273.500 zł. /na zwolnionych po manifestacjach majowych 1982 r. jednorazowo - 122.000 zł./, pozostała kwota wydano na prasę oraz środki organizacyjno-techniczne. Jak na liczną załogę i liczbę członków zrzeszonych u nas w NSZZ "Solidarność" - zebrane fundusze nie są wysokie. Potrzebujących pomocy po 13 maja 1982 r. jest bardzo dużo. Bądźmy solidarni wszyscy i dołożmy swoją cegiełkę na pomoc dotkniętym represjami junty!"

/Spójnia - FSO Warszawa
Nr. 10/

LIST ZZA WIĘZIENNYCH KRAT

Skazana na 10 lat więzienia za zorganizowanie strajku w dniu 13.12.1981 w Wyższej Szkole Morskiej w Gdyni, polonistka EWA KUBASIEWICZ, przekazała zza więziennych krat dramatyczny list. Znamionuje on niezwykłą determinację i poczucie godności osobistej u tej kobiety. Jej postawa jest przykładem bohaterstwa takiego, jakim odznaczała się oficerowie Armii Krajowej w okresie stalinowskiego terroru którzy przyjmowali wolność po słynnych procesach rehabilitacyjnych.

Lecz nie za każdą cenę. A było nią zaparcie się swych ideałów i słusznej drogi życia, którą - ich zdaniem - kroczyli. Ewa Kubasiewicz została w ubiegłym roku ogłoszona przez angielski dziennik TIMES "więźniem sumienia." Trwa akcja na rzecz jej uwolnienia. A oto treść listu napisanego przez Ewę Kubasiewicz w grudniu 1982 r.

LIST OTWARTY

Do moich przyjaciół:

Dnia 14.12.1982 roku przewodniczący Rady Państwa przedłożył Sejmowi propozycję, dotyczące między innymi więźniów politycznych w Polsce. Chciałabym więc ustosunkować się do tego faktu.

Aresztowano mnie 20.12.1981 roku. Mam więc już za sobą rok więziennych doświadczeń i mogę stwierdzić, że kara pozbawienia wolności to nie tylko sam fakt odosobnienia, umieszczenia kogoś w zakładzie karnym, zrobienia wszystkiego, aby zniszczyć go psychicznie i fizycznie. Więzień jest rzeczą - z którą nie trzeba i nie należy się liczyć, musi on więc przejść przez całą gamę upokorzeń. Nie posiadam statusu więźnia politycznego, tak samo jak moje koleżanki i koledzy. Jestem poprostu przestępcą. Przewodniczący Rady Państwa nie wspomniał jednak ani słowem o prawie więźniów politycznych do odrębnego statusu, mimo, że 20-go i 21-go grudnia każdego miesiąca przypominamy o tym władzom, podejmując protestacyjną głodówkę.

Sytuacja w środowisku aktorskim w Polsce 1982

Jeden z najwybitniejszych współczesnych polskich aktorów - Gustaw Holoubek, który przez wiele lat był prezesem Stowarzyszenia Polskich Artystów Teatru i Filmu /SPATIF-ZASP/, powiedział kiedyś w jednym ze swoich błyskotliwych przemówień, podczas któregoś z plenarnych posiedzeń Zarządu Głównego naszej aktorskiej organizacji: "Polscy aktorzy tworzą na co dzień społeczność rozbitą, niesolidarną, zawistną w stosunkach między sobą, ale potrafią jednocześnie, w chwilach zagrożenia, w jednej chwili wspaniale się zintegrować..." Te słowa Holoubka, oparte zresztą na historycznych przesłankach, mogłyby być mottem do tego, co się stało ze środowiskiem aktorskim po trzynastym grudnia 1981 roku.

Ale najpierw chciałbym tu przypomnieć, że Związek Artystów Scen Polskich - ZASP, powstał jako jeden z pierwszych związków zawodowych, zaraz po uzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 roku w Warszawie. Działalność ZASP opierała się na bardzo postępowym i doskonale opracowanym, jak na owe czasy statucie. ZASP stał się organizacją bardzo silną i mającą olbrzymi wpływ na rozwój życia kulturalnego w przedwojennej Polsce. Bez potwierdzenia swoich kwalifikacji zawodowych przez władze ZASP, nikt z akto-

rów nie mógł w zasadzie uprawiać swego zawodu. Każdy dyrektor teatru, pragnący otworzyć nową placówkę teatralną, musiał uzyskać licencję ZASP.

Postawa polskich aktorów w okresie hitlerowskiej okupacji jest powszechnie znana i nie muszę jej tu jeszcze podkreślać. Zaraz po zakończeniu wojny, aktorzy polscy powołali w 1945 roku z powrotem do życia swój związek oparty na przedwojennym statucie. W 1949 roku władze PRL rozwiązały ZASP, organizując w to miejsce Związek Zawodowy Pracowników Kultury i Sztuki, na modłę innych istniejących już związków zawodowych, zależnych bezpośrednio od Partii. Ten ZZPKiS skupiał w swoich szeregach szeroki wachlarz zawodów, związanych ściślej lub luźniej z kulturą, jak na przykład: pracowników bibliotek, muzeów oraz pracowników administracyjnych i technicznych wszelkich instytucji związanych z kulturą. Aktorzy stanowili w tym zbiorowisku nieliczną grupę zawodową i nie mieli prawie żadnego wpływu na politykę związku, choć na czele związku stali przeważnie aktorzy, jak Andrzej Szczepkowski, czy Mariusz Dmochowski.

W rok po likwidacji ZASP, z inicjatywy człowych twórców teatralnych z Leo-



Przewodniczący Rady Państwa zaproponował jednak coś innego - akt łaski. Zrozumieć w pełni, jak haniebną jest ta propozycja, mogą, być może, tylko ci, którzy, tak jak ja, przeszli przez proces sądowy, który był ponurą farsą i nie miał nic wspólnego z praworządnością, przeszli przez areszt śledczy i więzienie.

Po rocznym zmaganiu się z samym sobą, aby mimo całego zła, nie poddać się uczuciu nienawiści, nagle dowiaduję się, że to właśnie ja - skazana na 10 lat więzienia i 5 lat pozbawienia praw obywatelskich, której syn otrzymał trzyletni wyrok tylko za to, że jest moim synem, mam prosić o przebaczenie i łaskę, okazać skrucę...

Nie powiedział tylko pan Przewodniczący Rady Państwa, o jakie przebaczenie i kogo mam prosić. Czy pana Grzybowskiego, jego dwóch kolegów, czy może pana prokuratora Wojcieszkę, czy wreszcie Krzywoszejewę, funkcjonariusza służby bezpieczeństwa, który sfałszował protokół?

nerała Jaruzelskiego, który 13-go grudnia osiemnastego drugiego roku nawoływał przed kamerami telewizji do okazania skruchy. Kto ma okazać skrucę? Ja?

Wydaje mi się ważne, aby właśnie teraz, kiedy padły propozycje, moi Przyjaciele, którzy czynią starania o moje uwolnienie /za co im w tym miejscu składam gorące podziękowanie/ znali moje nazwisko.

Wyjść tak!

Za każdą cenę - nie!

Grudzień 1982. Fordon

Ewa Kubasiewicz

URBAN

EPITAFIA

Tu leży Jerzy Urban,
błazen generała.
Bogu niech będzie chwała,
że się już nie ruszy.
Leży w jednej kwaterze,
zaś w sąsiedniej uszy.

nem Schillerem na czele, powołane zostało do życia Stowarzyszenie Polskich Artystów Teatru i Filmu - SPATIF. Miało to być narazie coś w rodzaju dyskusyjnego klubu twórczego, mającego za zadanie podnoszenie kwalifikacji swoich członków oraz wpływanie na moralno-etyczne postawy środowiska. Już wkrótce członkowie nowopowstałej organizacji coraz jawniej wyrażali swoje tęsknoty do przekształcenia SPATIFU z powrotem w pełnoprawny związek zawodowy. Na każdym kolejnym zjeździe delegaci stawiali wobec nowowybranych władz niezmienny postulat reaktywowania swojej organizacji w jej pełnoprawnej związkowej postaci. Przez następnych trzydzieści lat okazywało się to absolutnie niemożliwe do wykonania. Władze wogóle nie chciały o tym dyskutować. Udało się tylko, dla podkreślenia ciągłości tradycji, na jednym ze zjazdów, przeprowadzić uchwałę, dodającą do popularnego już skrótu: SPATIF skrót dawnej nazwy: ZASP. Odtąd stowarzyszenia używało oficjalnie skrótu: SPATIF-ZASP.

Kiedy wreszcie robotnicy polscy, w swoim wspaniałym zrywie, utworzyli w 1980 roku Niezależny Samorządny Związek Zawodowy "Solidarność", polscy aktorzy poparli go natychmiast. Spontanicznie i czynnie włączyli się w prace organizacyjne. Na fali dziejących się w kraju wydarzeń, Zarząd Główny zwołał na dzień 29-ty września 1980 roku Nadzwyczajny Walny Zjazd Delegatów SPATIF-ZASP. Delegaci, którzy reprezentowali wszystkie teatry w Polsce oraz inne zawody twórcze związane z teatrem, przywieźli ze sobą nadzieję, że oto stanęli przed realną szansą urzeczywistnienia wieloletnich marzeń o silnej, niezależnej własnej organizacji zawodowej. Jednak w miarę przebiegu obrad, coraz bardziej stawało się jasne, że w zaistniałej w kraju sytuacji, należy się przede wszystkim podporządkować nadrzędnej wspaniałej idei, jaką stała się "SOLIDARNOŚĆ". Zjazd podjął jedną jedyną uchwałę, która zalecała członkom SPATIF-ZASP, wstępowanie do NSZZ "SOLIDARNOŚĆ". Powołano też Komisję Statutową, która miała opracować projekt nowego statutu związku twórczego, w jaki zamierzono przekształcić dotychczasowy SPATIF-ZASP, rozszerzając jego uprawnienia. Jednocześnie uchwalono zwołanie następnego Nadzwyczajnego Walnego Zjazdu, który miał się odbyć już w tradycyjnym terminie wielkanocnym w roku 1981, a więc o rok wcześniej niż przewidywał to dotychczasowy statut.

Na Zjeździe tym, który odbył się 16 i 17 kwietnia 1981 roku, w sali Teatru Dramatycznego w Warszawie, uchwalono

przede wszystkim nowy statut, który poszerzał zakres działania i zasięg uprawnień stowarzyszenia twórczego, które miało się odtąd nazywać w pełnym brzemieniu: "STOWARZYSZENIE POLSKICH ARTYSTÓW TEATRU, ESTRADY, FILMU, RADIA I TELEWIZJI - ZASP". Zrezygnowano więc nadal, tak jak i na poprzednim Nadzwyczajnym Zjeździe, z pełnych praw związkowych, uznających nadrzędność idei "SOLIDARNOŚCI". Jeden z paragrafów nowouchwalonego statutu głosił, że Stowarzyszenie ZASP będzie wykonywać swoje zadania w ścisłej współpracy ze związkami zawodowymi, w tym w szczególności z NSZZ "SOLIDARNOŚĆ". Na zjeździe tym powołano również nowe władze z Andrzejem Szczepkowskim na czele, jako nowym Prezesem ZASP. Gustaw Holoubek, dotychczas piastujący godność Prezesa SPATIF-ZASP, nie zgłosił się na wysunięcie jego kandydatury podczas wyborów, ale zjazd obwołał go Prezesem Honorowym ZASP i Holoubek godność tę przyjął.

Okres od kwietnia do grudnia 1981 roku był okresem ożywionej działalności nowo wybranego Zarządu Głównego. Dało się też zauważyć, że władze teraz bardziej się liczą ze zdaniem ZASP, reprezentowanym na codzień przez prężne i działające aktywnie Prezydium Zarządu Głównego z Prezesem Andrzejem Szczepkowskim na czele. Trzeba obiektywnie przyznać, że nowa obsada kluczowych dla teatru stanowisk w Ministerstwie Kultury i Sztuki też rokowała pewne nadzieje na skuteczną współpracę. Odszedł dotychczasowy dyrektor Departamentu Teatru, Muzyki i Estrady, Krystyn Weremowicz, którego osoba zapisała się czarnymi głoskami w dziejach rozwoju teatru w Polsce. Na miejsce Weremowicza powołano Henryka Bieniawskiego, który choć oczywiście musiał reprezentować politykę partii wobec teatru i środowiska aktorskiego, jednak starał się realizować tę politykę w miarę kompromisowo, próbując utrzymać dialog z reprezentacją środowiska artystycznego, jakim był ZASP, choć są to usiłowania dość jałowe, bo wszelkie najważniejsze decyzje zapadają i tak poza jego zasięgiem.

W międzyczasie do lokalu Zarządu Głównego zaczęli przybywać inni koledzy - działacze Stowarzyszenia i zwykli członkowie, którzy chcieli się dowiedzieć co postanowią władze ZASP w obliczu najnowszych wydarzeń. Po szerokiej dyskusji, postanowiono przede wszystkim wydać komunikat do członków. Zredagowano go w tonie umiarkowanym, wzywając członków do zachowania spokoju i kontynuowania pracy artystycznej w teatrach nad repertuarem "godnym chwili" - jak określił to komunikat.

W ciągu następnych dni komunikat został rozkolportowany w teatrach warszawskich, a potem w miarę docierania do Warszawy kolegów z ośrodków regionalnych, rozszedł się po teatrach w całej Polsce.

Prezydium po zredagowaniu komunikatu, dyskutowało nadal jednak nad problemem, czy nie należałoby dla dokumentacji tych czasów, określić stanowiska naszego środowiska wobec narzuconej nam przemocy. Już pod nieobecność Prezesa, który musiał opuścić zebranie, udając się na spotkanie w Komitecie Porozumiewawczym Związków i Stowarzyszeń Twórczych i Naukowych, postanowiono w końcu, wbrew sprzeciwom niektórych kolegów, sformułować protest wobec narzucenia społeczeństwu stanu wojennego i zawrzeć go w tajnym protokół, który zachowany zostanie w aktach ZASP, jako świadectwo postawy środowiska. Dokument ten nie miał być rozpowszechniany. Bardzo szybko okazało się, że nie udało się utrzymać faktu zaistnienia dokumentu w ścisłej tajemnicy i informacja o powziętej tajnej uchwale, przeciekła na zewnątrz.

Następnego dnia, kiedy Prezydium ZASP znów zebrało się na kolejne posiedzenie, nieco spłoszona sekretarka zawiadomiła mnie, że w sekretariacie czeka funkcjonariusz Służby Bezpieczeństwa, który chce rozmawiać z Prezesem. Kiedy Szczepkowski wyszedł, aby przyjąć niespodziewanego gościa w osobnym pokoju, wśród nas, pozostałych, zapanowało pełne napięcia milczenie. Po kilkunastu minutach Prezes wrócił i zreferował nam przebieg rozmowy. Przedstawiciel MSW najpierw usiłował nakłonić Prezesa do podpisania t.zw. "deklaracji lojalności", a kiedy spotkał się z odmową ostrzegł, że jeżeli powtórzy się coś w rodzaju powziętej wczoraj tajnej uchwały, zawierającej protest przeciwko stanowi wojennemu, to całe Prezydium ZASP może się znaleźć pod zarzutem przekroczenia obowiązujących przepisów dekretu o stanie wojennym. Jednym z najważniejszych zadań, jakie postawił sobie do realizacji Zarząd Główny, było wywalczenie uznania teatru za instytucję artystyczną. Nowo wprowadzona reforma gospodarcza, klasyfikowała teatr jako przedsiębiorstwo. Pociągało to za sobą konieczność uzyskiwania efektów ekonomicznych jak w każdym innym przedsiębiorstwie przemysłowym.

Walki tej, rozpoczętej w ubiegłym roku, ZASP nie zaprzestał i nadal, w warunkach stanu wojennego, starając się przekonać odpowiednie władze o odrębności teatru, jako instytucji ar-

24
o 13-tym grudnia 1981 roku, ZASP prowadził jeszcze przez kilka dni swoją działalność oficjalną, ale były to i tak tylko pozory działalności. Stowarzyszenie nasze, tak jak i inne polskie związki twórcze, zostało zawieszone w dniu 18-tym grudnia. Ale narazie, następnego dnia po ogłoszeniu stanu wojennego, w lokalu Zarządu Głównego, przy Alejach Ujazdowskich 45, zebrali się w komplecie członkowie Prezydium, którzy umówili się już wcześniej, że w razie zaistnienia nieprzewidzianych okoliczności, utrudniających porozumienie się, spotykamy się natychmiast w Zarządzie Głównym. I, niestety, właśnie nadszedł taki moment.

Zaczęliśmy się zastanawiać, jakie należy podjąć kroki wobec sytuacji, która nas zaskoczyła. Prezes Szczepkowski odczytał zebranym kolegom tekst oświadczenia, ogłoszonego przez uczestników przerwane Kongresu Kultury Polskiej oraz tekst innego oświadczenia, złożonego przez Komitet Porozumiewawczy Związków i Stowarzyszeń Twórczych i Naukowych, który funkcjonował bardzo pożytecznie od września 1980 roku do grudnia 1981 roku pod przewodnictwem Profesora Klemensa Szaniawskiego. Prof. Szaniawski został internowany wraz z innymi licznymi polskimi intelektualistami. Zwolniony już po dwóch dniach, złożył na ręce Prymasa Polski, Arcybiskupa Glempa list, w którym zilustrował nieludzkie warunki, w jakich trzymano internowanych.

Wracając jednak do tego "wojennego" za-improvizowanego posiedzenia Prezydium ZASP, pamiętam bardzo żywą dyskusję na temat konieczności zajęcia stanowiska przez reprezentację środowiska, w stosunku do zaistniałych wydarzeń.

Zaproponował też Prezesowi odwołanie tej uchwały, obiecując w takim wypadku, że nie wyciągnie się żadnych konsekwencji wobec Stowarzyszenia. Prezes zaproponował, w związku z tym, wycofanie w tej sytuacji wczorajszej uchwały tym bardziej, że ten gest w obecnej chwili nie służył nikomu i nieszczęsny tajny protokół został zniszczony. Pozostał tylko nieprzyjemny znak zapytania, jakim sposobem informacja o uchwale dotarła do władz, informacja zresztą dość dokładna, albowiem oficer SB wiedział nawet, o której godzinie Prezes Szczepkowski opuścił zebranie, jak również o tym, że uchwała została podjęta przez Prezydium podczas jego nieobecności. Postanowiliśmy się nad tym nie zastanawiać, ponieważ było dość czytelne, że Służbie Bezpieczeństwa przyświecała wyraźna intencja, aby zasiać wzajemną nieufność w gronie Prezydium ZASP.



Kącik Kulinażny

Jedna z Czytelniczek zaofiarowała się prowadzić regularnie rubrykę pod tym tytułem. Jako wzbogacenie dla Gazetki przyjęliśmy tę ofertę z radością i mamy nadzieję, że liczne gospodynie ucieszy ta nowość także. Pani G.P. dziękujemy serdecznie! Redakcja

Drodzy Czytelnicy !

Ponieważ wiele osób spotyka się z jarzynami, które w Polsce były mało znane, lub mało kto wiedział jak je przyrządzać, postanowiliśmy wprowadzić mały kącik kulinarny z kilkoma receptami, aktualnymi na dany sezon, w którym to można te jarzyny najtaniej, jak i najłatwiej otrzymać. Gdy kącik będzie miał powodzenie, wprowadzimy również trochę rzeczy bardziej ekskluzywnych lub ciekawe desery. Życzę smacznego. G.P.L.

Fenchel (koper włoski) z duszoną rybą

recepta na 4 osoby

1 cebula, 3-4 główki fenchla z zieloną częścią, 1 łyż. oliwy, sól, pieprz, 1 dl wina białego, woda, 8 kawałków ryby (dorsz, łosoś morski, Colin, lub szczupak), 1/2 cytryny, 1 jajko na twardo, 1 łyż. bułki tartej, 20 gr. masła.

Przyrządzanie:

Cebulę posiekać, fenchel pokroić w pasy, (zieloną część odłożyć) i na gorącej oliwie dusić, posolić, dodać pieprzu, podlać winem i wodą. Kawałki ryby posolić, popieprzyć, polać cytryną i położyć na duszącą się jarzynę. Dusić jeszcze z dwóch stron 10 minut. Posiekane jajko razem z zieloną częścią kopru włoskiego wymieszać i posypać tym rybę wyłożoną na półmisek i położoną na jarzynie. Rozgrzać masło, dodać bułki tartej i gdy zacznie się lekko rumienić, polać nim rybę i jarzynę. Podawać z kartoflami.

Fenchel "po rzymsku"

4 fenchle (koper włoski), 2-3 łyż. oliwy, ząbek czosnku, cytryna, tymianek, liść laurowy, sól, pieprz, masło, 4 jajka, 2-3 łyż. mleka, 50 gr. sera Gruyère-tarty.

Koper pokroić w kawałki i dusić na oliwie. Dodać rozarty ząbek czosnku wraz z sokiem z cytryny, tymianek, liść laurowy, sól, pieprz, masło, 4 jajka, 2-3 łyż. mleka, 50 gr. sera Gruyère-tarty.

Posolić i popieprzyć. Dusić na małym ogniu 20 minut. Dodać trochę masła, oraz razem zmieszane: mleko, jajka, ser. Mieszać aż do momentu, gdy całość będzie miała konsystencję jajecznicę. Natychmiast podawać.

Kącik "ziołowy"

Ponieważ ten nr. Naszej Gazetki wychodzi w marcu, a w tym okresie również zaczyna się "sezon mleczowy". Kto z nas nie zna mlecza! Niewiele jednak wiemy o jego wartościach zdrowotnych.

Francuzi, Włosi, sporządzają ogromne ilości sałat z mlecza. Mlecz nie tylko oczyszcza organizm, ale również posiada wiele wartości mineralnych, regeneruje organizm i pomaga w przezwyciężaniu "wiosennej senności". Posiada witaminy B-2, C, ma właściwości antybiotyczne, wzmacnia czynności nerek i wątroby, oraz przynosi ulgę przy chorobach reumatycznych, lumbago czy też nawet schorzeniach kręgosłupa

Sposób użycia: w formie ziółek - 1 łyż. stołowa liści i korzeni w 1/4 l. zimnej wody doprowadzić do wrzenia i odstawić na 15 minut. Odlać do naczynia porcelanowego, pić 2 - 3 razy dziennie.

Osoby cierpiące na choroby nerek mogą 1 raz w tygodniu przeprowadzić kurację: pić naczczo małymi łykami w przeciągu 20 min. 1 litr ziółek przygotowanych z dwóch łyżek liści mlecza.

Sałata z mlecza: b. młode pędy zmieszać z sosem: 1 łyż. oliwy, sól, pieprz, kilka kropel cytryny. Tak przygotowaną sałatę polać gorącymi, stopionymi skwarkami. Jest to typowa "wiosenna" sałata podawana w restauracjach we Francji.

G.P.

Nowa książka

Prof. Dr Aleksander BLUM, autor nadzwyczaj ciekawych wspomnień z okresu 2-giej wojny światowej, m. im. z czasów internowania w Szwajcarii - "O broń i orły narodowe", przygotowuje następną pracę, częściowo już publikowaną w "Orle Białym" w Londynie, p.t.

Moja »zimna wojna«

„BIAŁA KSIĘGA EMIGRANTA”

Książka będzie liczyła ok. 250 stron druku i zawierała liczne dokumenty oraz fotografie. Przewidziane ukazanie się - druga połowa 1983 roku, cena - £.9.00. Autor ogłosił zamówienia w przedpłacie w cenie £.6.00 (z przesyłką). Zamówienia i wpłaty (najlepiej przekazem pocztowym) prosi o kierowanie na adres:

Prof. A. Blum, 5a, Rathgar Ave, Ealing
GB LONDON W13 9PL

Na Gazetkę

26

Od lipca 1982 r. aż do końca tegoż roku wpłynęły następujące datki na Gazetkę:

J.Abramiec 20.-, J.Andrykowski 10.-, A.Bachman 20.-, M.Baderski 20.-, H.Baehr 10.-, G.Balczarczyk 20.-, Dr K.Bartkowiak 25.-, St.Bartosik 15.-, B.Bekier 20.-, A.Bembnowicz 50.-, J.Bernaś 50.-, D.Bernet 10.-, R.Biegunowski 20.-, K.Bienia 50.-, H.Blumer 20.-, M.Bober 20.-, H.Bociek 20.-, M.E.Bociek/Anglia/ 30.-, T.Bogucki 15.-, B.Bolla 20.-, B.Borowik 20.-, H.Borkowska 40.-, K.Boruta 20.-, J.Bossart 10.-, M.Bożek 30.-, Dr A.Brablec 20.-, J.Bratko 20.-, J.Brysz 10.-, J.Brzoskowski 20.-, M.Brzostowski 10.-, A.Budrewicz-Jacobson 20.-, A.Budzicki 5.-, Z.Budzko 20.-, J.Czaja 2x20.-, B.Chełmicki 10.-, J.Chevalley 20.-, J.Chodoń 30.-, Chrobot-Reisen 100.-, B.Chróścicka 10.-, A.Chylewska 30.-, W.Cosey-Koziejowski 10.-, M.Cugini 10.-, J.Cybulski 30.-, 40.-, B.Dalmaruk 20.-, T.Derda 10.-, Z.Dezor 20.-, I.Dietrich 20.-, R.Dietrich 25.-, J.Doberska 50.-, J.Drągowski 10.-, H.Dubach-Angielska 25.-, W.Duda 30.-, J.Dudek 20.-, 30.-, 10.-, M.Dutkowski 20.-, B.Dulat 10.-, L.Dziatłowicz 10.-, 10.-, K.Ebert 20.-, Z.Estreicher 20.-, M.Farbisz 20.-, 20.-, K.von Felten-Wilczek 30.-, Fr.Ferkaluk 10.-, A.Filus 20.-, J.Frank-Frankowska 10.-, A.Frei 25.-, G.Freyer 20.-, F.Frochaux 15.-, A.H.Gaberell 30.-, M.Gajos 10.-, L.Geborys 5.-, T.Geisinger 20.-, B.Germann 20.-, E.Glebicki 10.-, J.Gnaczyński 10.-, P.Gnoiński 30.-, A.Gołasz 15.-, J.Grabik 10.-, G.Grochowska 20.-, M.Groda 20.-, 40.-, R.Grzegorzewski 20.-, L.Güntensperger-Chlebicka 25.-, J.Gurbski 20.-, K.Habsburg 50.-, B.Halaba 10.-, H.Hermida 50.-, M.Huber-Zenker 10.-, W.Ilkwow 50.-, L.Iwaszczuk 30.-, J.Janusz 5.-, K.Japał 20.-, J.Jarema 20.-, J.Jopek 30.-, A.Jóźwiak 10.-, Dr.Janiak 54.-, S.Karnicki 10.-, J.Karolak 15.-, C.Karpiński 20.-, H.Kaszubski 20.-, A.Kempiński 20.-, A.Kierczak 20.-, M.Kietun 5.-, J.Kitkowski 20.-, J.Kliwer 30.-, Klockiewicz 20.-, T.Kluszczyński 25.-, A.Koćwin 50.-, W.Kołodziej 10.-, K.Konieczny 25.-, Z.Konrad 25.-, A.Kozłowski 10.-, J.Kosnowski 10.-, A.Kotlicki 15.-, 15.-, T.Kowalczyk 10.-, R.Kowalski 15.-, I.Krawiar 15.-, 10.-; E.Królak 50.-, W.Krumholz 10.-, Z.Kruszewski 15.-, K.Krywko 10.-, M.Kübler 15.-, A.Kuć 15.-, 15.-; K.Kucharski 20.-, J.Kuciński 20.-, Z.Kuczak 10.-, 10.-; A.Kudelski-Stucki 20.-, J.Kudłak 15.-, St.Kunicki 15.-

W.Künzler 10.- J.Kapczyńska 15.-, G.Kupfer 15.-, J.Kuster-Wegier 20.-, J.Kwaśniewska 10.-, W.Kwaśniewski 25.-, G.W.Larsen 20.-, B.S.Leśniak 20.-, J.Leute 20.-, St.Liberek 20.-, M.Liechti 10.-, H & Z.Lipka 100.-, M.Lipowicz 5.-, Dr A.de Lorme 50.-, 50.-; J.Lubomirski 30.-, Fam.Lysakowski 10.-, M.Łyszczynski 10.-, J.Madoń 15.-, S.Magiera 18.15, J.Majewski 25.-, E.Majoch 10.-, K.Malanowski 40.-, J.Malkowski 20.-, E.Maly 20.-, B & J.Małycha 30.-, E.Marcinkiewicz 20.-, J.Markowski 20.-, M.Matecki 10.-, J.Matejkowski 25.-, Dr J.Matus-Abt 20.-, H.Maziarski 20.-, E.Męcnarowski 10.-, J.Meder 20.-, K.Merk 20.-, H.Meyer 10.-, W.Micuta 30.-, A.Mierzwa 15.-, Z.Mieszkalski 10.-, E.Mikulska 10.-, H.Milczarek 5.-, Ch.Miles 10.-, Dr J.Miodoński 50.-, 50.-; R.Mitka 20.-, A.Mix 20.-, A.Młotkowski 10.-, N.Morelle 50.-, J.Morkowski 20.-, L.Mysyrowicz 10.-, 10.-; I.Nägeli-Kapski 20.-, W.J.Nakoni 10.-, M.Nawrocka 10.-, H.Netkowski 20.-, K.Netter 20.-, M.Neumann-Nakonieczna 10.-, J.Newlin 10.-, Z.Nieszkodny 20.-, W.Nowak 15.-, Olaniszyn 10.-, E.Oldak 15.-, C.Olejniak 20.-, C.d'Oppersdorf 20.-, W.Orchowski 10.-, Z.H.Osiński 10.-, Paczkowski 30.-, W.Pakula 10.-, G.Pawelczyk 30.-, L.Pfaffen 10.-, H.Piekarska 20.-, Cz.Piętak 20.-, K.Pietrzak 20.-, H.Piotrowska 20.-, J.N.Pirotta 20.-, B.Piwowarczyk 30.-, K.Płocica 10.-, Z.Podlipski 50.-, Dr J.Polkowski 20.-, T.Popiel 20.-, Dr.Dr.Popławscy 20.-, A.Porczak 10.-, H.Pośpiech 20.-, Z.Pręgowski 100.-, W.Przybyłowicz 10.-, A.Pakulski 10.-, 20.-, A.Ratajski 20.-, M.C.Raveney 20.-, K.Rekoś 20.-, 20.-; W.Rellstab 20.-, J.Reuss 30.-, L.Riester 15.-, H.Rimensperger 20.-, J.Rinderknecht 20.-, K.Romanowski 10.-, G.Rossi 20.-, H.Roth 20.-, Dr A.Rötheli 10.-, J.Rucki 20.-, 20.-, 20.-; Dr J.Rakowski W.Salecki 20.-, M.Sandoz 20.-, T.Sas 30.-, U.Scheidegger 20.-, D.Schindler 6 x 17.-, Pfr.K.Schmid 15.-, M.Schmidt 20.-, W.Schmidt 10.-, M.Schwarz 25.-, G.Siemaszkowski 5.-, E.Sigrist 30.-, A.Sitek 10.-, F.Sitek 30.-, 20.-; Ł.Sitko/BRD DM 18.45, SPK/BRD DM 30.-, Cz.Skibiński 15.-, J.Skoczewski 10.-, S.Smorow 20.-, S.Snieżek 10.-, A.Sobisz 30.-, 25.-, 30.-; U.Solewicz 20.-, A.Solka 30.-, G.Srzednicki 22.50, M.Staff 20.-, A.Stańczyk 5.-, Dr G.Stanisławski 100.-, T.Stark 20.-, K.Stawarz 20.-, Dr J.Stefanicki 15.-, E.Stefanowska 10.-, K.Steffen 25.-, 25.-, 25.-; J.Stankowski 10.-, J.Stankowski 10.-

Od i do Czytelników

Szanowny Panie Małycha!

Szanowny Panie Redaktorze!

Przeczytawszy wkład J.P. na str. 10 NG Nr. 1/81, myślę sobie, że to:

ani udolnie,
ani z wątkiem,
ani z celem...

... nie wszystko, a szczególnie takie mozolne wypracowanie, nadaje się do publikacji. Jeżeli J.P. uważa, że konieczne musi pouczać banki szwajcarskie, to niechże pisze listy zamknięte do każdego z osobna, na własną odpowiedzialność, a nie w szacownej NG.

Ślę pozdrowienia P.Gnoiński

Wielce Szanowny Panie!

Dziękuję za uwagę, ale winę muszę przyjąć na siebie, jako że to ja zaproponowałem autorowi publikację tego artykułu w formie "listu otwartego", nie tyle do wykorzystania przez banki szwajcarskie, ile jako temat do zastanowienia się dla naszych przyjaciół z tego kraju. Może to nie było właściwe. Jeśli tak - to przepraszam.

Pozostaję z szacunkiem Redaktor

I. Straub 20.-, Fam. Strazewski 20.-,
Dr W. Strażyński 20.-, L. Studziński 100.-,
T. Stypiński 10.-, J. Surowiec 30.-,
A. Szajdzicki 20.-, Z. Szczepański 20.-,
J. Szeleżyński 12.-, W. Szydłowski 10.-,
J. Sztark 20.-, R. Szyjkowski 10.-,
M. Szymczyk 12.-, J. Tangemann 35.-,
A. Tarnopolska 15.-, Dr W. Taterka 30.-,
Tow. Przyj. Muzeum Pol. w Rapperswilu, Oddz. Monachium DM 100.-,
D. Trojanowska 20.-, 20.-;
T. Trynka 20.-, W. Tubielewicz 10.-,
W. Tur 50.-, J. Turczyńska 60.-,
P. Turski 30.-, S. Tyc 20.-, R. & K. Tyka 15.-,
J. Ulanowicz 20.-, P. Urstein 50.-,
Victoria-Spital 20.-, Dr M. Wahrenberger 30.-,
J. Walker 50.-, J. Wasilewska 20.-,
M. Wasung 25.-, A. Wetzel 50.-, A. Wiatrak 10.-,
Z. Widmer 50.-, 50.-; E. Wielachowski 20.-,
I. Wierzyńska 20.-, M. Wierzyńska 25.-,
T. Winiger 25.-, Dr P. Wirz 10.-,
B. Wiśniewski 10.-, J. Witek 20.-,
Włodarczak 70.-, B. T. Wojtala 20.-,
10.-; J. Worwa 20.-, X. Würger 20.-,
A. Wyss 30.-, T. Żaba 25.-, A. Zabijak 10.-,
10.-; Dr S. J. Zabrodsky 30.-,
I. Zadarnowska 20.-, Y. Zasada 20.-,
M. Zatchej 50.-, A. Zieliński 10.-,
M. Ziemia 50.-, I. Zdrodowski 20.-, Zduńscy 20.-,
T. Zuber-Albrecht 20.-,
W. Zumbach 50.-, bezimiennie: 5.-,
20.-, 10.-, 50.-.

Dziękuję za miły list, a przede wszystkim za przesłane mi egzemplarze NASZEJ GAZETKI. Będę oczywiście niezmiernie wdzięczny za dalszą dostawę.

Cieszę się, że słuchał Pan moich wypowiedzi na antenie R.W.E., a jeśli rzeczywiście uznacie, że moje materiały są godne druku w NASZEJ GAZETCE, to radość moja będzie podwójna!

Swoją drogą dziwi mnie, że w R.F.N. nie istnieje tak prężna organizacja polska jak w Zurichu i że brak tu, na tak wysokim poziomie prowadzonego pisma polskiego jak Wasze. Może brak mi jeszcze pełnego rozeznania, ale z tego co przez półroczny już okres pobytu tutaj zaobserwowałem, to Polonia tutejsza jest zupełnie niezorganizowana, poza polskim Kościołem w Monachium, gdzie uroczy ksiądz Galiński robi co może, żeby zintegrować Polaków przynajmniej przy swoim Kościele.

Łączę serdeczne pozdrowienia od siebie i mojej żony

Anatol Kobylński
były dyr. Biura Zarz.
Główn. ZASP

Wielce Szanowny Panie !

Serdecznie dziękuję za uznanie oraz za bardzo ciekawe materiały do Gazetki. Ze względu na szczupłość miejsca drukujemy (str. 22) odcinkami.

Z poważaniem Jan Małycha

KOLEGIUM BOŻEGO MIŁOSIERDZIA
gimnazjum z internatem dla chłopców
pod kierunkiem Księża Marianów
w Fawley Court - Anglia

Szkoła położona jest w rozległym parku nad Tamizą, 30 mil od Londynu i 20 mil od Oxfordu. Uczniowie rozpoczynają naukę w wieku lat 11 i kończą egzaminem maturalnym w wieku lat 18. Chłopcy z brakami w języku angielskim otrzymują specjalną pomoc. Szkoła posiada bogate pomoce naukowe: laboratoria, bibliotekę, muzea.

Kolegium jest zatwierdzone przez brytyjskie Ministerstwo Oświaty i posiada wysoki poziom naukowy i wychowawczy. Uczniowie osiągają dobre wyniki w egzaminach.

W porównaniu z innymi szkołami Kolegium pobiera dość niskie opłaty. Zgłoszenia należy kierować:

The Rector,
Divine Mercy College,
Fawley Court,
Henley on Thames, Oxon. RG9 3AE

Za wszystkie otrzymane datki serdecznie dziękujemy

KÜNSTLERVEREINIGUNG ZÜRICH

Wystawa Marica Hefti Tadeusz Wojnarski

w dużych oknach budynku administracji
kantonalnej przy Stampfenbachstrasse 31
marzec - kwiecień 1983 roku.



ZAKŁAD MIĘSNY

LIPKA-FRERES

proponuje następujące
wyroby wędliniarskie:

kiełbasa krakowska sucha	24.-
" " parzona	18.-
kiełbasa myśliwska sucha	22.-
kiełbasa szynkowa wieprzowa	22.-
kiełbasa toruńska - wiejska	15.-
kiełbasa biała surowa	13.80
Kabanosy	24.-
Pasztetowa	10.-
Kaszanka	8.-
Salceson włoski biały	10.-
Baleron gotowany	28.-
Polędwica wędzona	30.-
Szynka wiejska gotowana	20 - 22.-
" " surowa 1,2-1,5 kg	18.-
Parówki	13.-
Boczek chudy, wędzony	8.50
Pasztet wątrobiany	16.80
- z pieprzem zielonym lub grzybami -	
Słonina świeża	3.50
Słonina wędzona	5.50
Chrzan biały, 200 g	3.30
Salami, szt.250 g (kg - 20.-)	4.80

Wysyłamy również wszystkie artykuły
mięsne po przystępnych cenach.

Zamówienia : LIPKA-FRÈRES

Ave des Alpes 80 - 1820 Montreux
tel. 021/ 63 41 60 lub 021/ 63 06 80

Polski dyplomowany

Lekarz dentysta

dr med-dent, dr med W.KACZAŁA

Poststr.21, 9100 HERISAU

tel.071 52 11 33

przyjmuje wieczorami a także całą so-
botę. Czas leczenia bardzo krótki.

Miejsce do parkowania na miejscu.

Ceny dla nowoprzybyłych b.dogodne.

POŚWIĘCENIE POKARMÓW

odbędzie się w sobotę 2 kwietnia 83
o godz.15.30 w kościele św.Antoniego
(nie w krypcie!) w Wettingen.

Paczki do Polski

- duży wybór gotowych paczek z żywnością
- olbrzymia lista artykułów do wyboru
- dostawa z magazynów w Polsce
- dogodne ceny

informacje szczegółowe:

W. Józefowski

6900 Lugano, Via Trevano 91

tel. (091) 52 12 01

Polnische Chançons mit:
polskie piosenki śpiewa:

EWA DEMARCZYK

22/23.April-kwietnia 1983 - 20.00
THEATER- w teatrze - "OFF ZÜRICH"
Tel. 01/ 482 15 19

28. April-kwietnia 1983 - 20.00 -
BURGGARTENKELLER Bottmingen

ev. weitere Vorstellungen in anderen
Städten - ew. występy w innych miastach

Dr. med. G. Staniszewski

Specjalista chorób kobiecych
i położnictwa

Unterer Graben 21

Telefon:

9000 St Gallen

071 - 23 57 61

Proszę o uprzednie zgłoszenie telefoniczne

PRZYJMUJEMY OGŁOSZENIA ZA WOLNE DATKI

Polskie biuro matrymonialne ofiaruje
swoje usługi dla wszystkich Polaków
w świecie. Po informacji należy wysy-
łać \$1 lub SFr 2 do:

WORLD INTRODUCTIONS, P.O.Box 217 -
Broadmeadows - Vic.3047 - AUSTRALIA

DAENDLIKER - OFFSETDRUCK

Seebacherstrasse 49 - 8052 Zürich

Prezes TDP: J.Małycha, Amselweg 2
8600 Dübendorf

Redakcja: T.Wojnarski, Opfikonstr.158
8050 Zürich

Datki proszę wpłacać na konto pocztowe:

Verein POLENHAUS
Bulletin "NASZA GAZETKA"